Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji:** miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h



**Nr. 73· Kraków. Piątek dnia 28 Marca 1902. Rok X.**



## Za wiele żądamy.

(*W*) „Czas“ wystąpił z ostrą krytyką rezultatów, jakie dała zmiana statutu Koła, pozwalająca każdemu posłowi przemawiać w pełnej Izbie, we własnem imieniu, choćby jego mowa nie odpowiadała zapatrywaniom większości polskiej delegacji. Reforma ta, przyjęta pod naciskiem opinji publicznej, nie dogadzała nigdy konserwatystom; dziś doświadczenie debaty budżetowej ma, zdaniem „Czasu“, dowodzić, że opozycja przeciwko reformie, była usprawiedliwioną, że dawniejszy statut był lepszy.

W Kole polskiem, powiada autor, głęboko wtajemniczony w naszą politykę, panuje powszechne przekonanie, że mówi się zadużo. Każdy chce przemawiać, a ponieważ ogólnych żądań nie starczy, więc mowy zapełnia się postulatami drobnymi, lokalnymi. Te rzeczy powinno Koło załatwić z ministrami. — Podnosząc je w Izbie, naraża się tylko na to, że musi okupywać poparcie innych stronnictw ustępami dla nich, tak, że rząd, stojąc wobec żądań ze wszystkich stron, nie przychyla się do żadnych. Przytem mówi każdy, czy jest do tego zdolny czy nie, a w tym chaosie mów i żądań zatraca się powaga Koła. Więc póki pora jeszcze — kończy „Czas“ — póki tego obniżenia poziomu nie dostrzegły jeszcze inne partje — usuńmy złe t. zn. przywróćmy dawny statut.

Może właśnie dlatego, że bardzo głęboko miała wypaść, przedstawia się cała ta argumentacja bardzo powierzchownie. Nadto białemi nićmi szyto rzecz całą, zanadto wyraźnie przebija się chęć powrotu do tak wygodnej „wielkiej“ polityki, do odzyskania błogiego spokoju, — ażeby można było kogokolwiek ująć w takie sidła. Z pewnością wygodniej było zamykać się w ogólnikach, w owych zasadniczych żądaniach, na które równie zasadniczo zgadzał się rząd, zasłaniając się jedynie praktycznemi trudnościami. Z takiemi ogólnemi rzeczami wystąpił w początku debaty budżetowej p. Jaworski, domagając się od dr. Körbera uchylenia ogólno-europejskiego przesilenia ekonomicznego. Po myśli to było „Czasu“, tylko widocznie kraj za mało jeszcze politycznie jest wykształcony, ażeby ocenić całą genjalność podobnej taktyki, bo wcale nie dwuznacznem niezadowoleniem zwrócił się przeciwko tej właśnie „ogólnej“ polityce.

Niewątpliwie byłoby lepiej, gdyby mówiono mniej w Izbie. Tylko, że „Czas“ sam przyznaje, iż dawniej mówiono za mało, a robiono — delikatnie się wyrażając — tyle, co mówiono. Znany nam jest doskonale sposób załatwienia bezpośredniego spraw drobniejszych. Koło wysyłało deputację do ministra, dygnitarz ten przyjmował ją — jak czytaliśmy w dziennikach — nader uprzejmie, przyrzekał zbadać wszystko... i badał tak długo, jak bada czasami komisja weryfikacyjna ważność niektórych wyborów. Ten system jest dogodniejszy z pewnością dla rządu i tych, którzy mu nie chcą robić trudności, lecz krajowi nie przynosi zbytnich korzyści.

Czy żądania publicznie wygłoszone i interpelacje będą skuteczniejsze, nie wiemy. W każdym razie działają one pobudzająco i już dlatego samego są użyteczne. A jeżeli jedna i druga mowa nie jest odpowiednia, to czyja w tem wina? Reforma statutu dlatego tylko była popularną, że usuwała wyłączne panowanie „wielkiej“ polityki, tak ulubionej przez rządzącą partję. Gdyby, tak jak to się dzieje u Czechów lub Niemców, rząd przed ułożeniem budżetu musiał się liczyć z naszemi potrzebami, gdyby kierownicy Koła uzyskali u niego z góry coś dla kraju, nie rozchodziłoby się nikomu o oratorskie występy. Lecz z wywodów pos. Rottera, Petelenza, Michejdy i Stwiertni — cytujemy tylko pochwalonych w „Czasie“ mowców — dowiedział się każdy, ile to spraw ważniejszych i drobniejszych od lat całych napróżno czeka załatwienia — jakżeż więc działał ów dawniejszy system bezpośredniego wpływu na ministrów?

Konieczność przeto wolniejszego słowa płynęła z bezczynności lub braku energji rządzących sfer konserwatywnych, a drobne niedostatki dzisiejszego systemu równoważy aż nadto moralny przymus pracy, wywarty przez naturalne spółzawodnictwo. Więc skargi „Czasu“ są nieusprawiedliwione i żadnej praktycznej donioslości mieć nie mogą, bo wszyscy wiedzą, co w nich się ukrywa.

## Trafna odpowiedź.

(Wytłomaczenie, dlaczego większość posłów katolickich niemieckich głosowała za rezolucją hr. Stürgkha. — Antykatolicyzm lewicy niemieckiej. — „Los von Rom“ jako klin, dzielący Niemców).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Posłowie katolicko-niemieccy zaczynają odpowiadać na zarzuty prasy liberalnej i wolnomyślnej, jakoby zdradzili interesy narodu niemieckiego, wstrzymując się przeważnie od głosowania nad rezolucją hr. Stürgkha.

Wszystkie te głosy dzienników i tygodników, wychodzących po miastach i miasteczkach Austrji Górnej, Salzburga i Tyrolu można streścić w słowach następujących:

— Lewica to jest postępowcy i narodowcy niemieccy, a nadto wszechniemcy, stojący po za lewicą, zarzucają nam, że nie poparliśmy rezolucji hr. Stürgkha. Nasze wyjście z sali ma być zdradą haniebną interesów niemieckich; ma być wysługiwaniem się Czechom i Słoweńcom. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że rezolucja hr. Stürgkha była manewrem taktycznym, który nie zdołałby przeforsować zamknięcia gimnazjum cylejskiego. Miało to być zdemonstrowanie naoczne, że lewica niemiecka j e s t  o b e c n i e  w i ę k s z o ś c i ą  w  I z b i e  p o s e l s k i e j. Mogło się to stać jedynie z naszą pomocą. Otóż wobec takiego stanu rzeczy musiało się nam, Niemcom katolickim nasunąć pytanie, czy mamy dopomagać do trjumfu moralnego ludziom i stronnictwom, które nie zaniedbują ani jednej sposobności, by szydzić z naszych przekonań religijnych; którzy w Izbie nie dopuszczają nas do głosu i obrzucają obelgami; którzy — jedni jawnie, drudzy skrycie — popierają ruch „Precz z Rzymem“.

Lewica trjumfująca byłaby jeszcze zuchwalszą w każdym kierunku. Równocześnie trjumf lewicy, dla interesów i uczuć katolickich szkodliwym, byłby upokorzeniem dla prawicy, a więc dla tych stronnictw, które rozumieją i oceniają nasze przekonania religijne; które ich bronią wspólnie z nami; które na przyszłość również nie zaniedbają użyczyć nam pomocy. Musiały więc znowu obudzić się w nas skrupuły usprawiedliwione, czy mamy prawo pomagać do zranienia bolesnego sojuszników dotychczasowych. Wreszcie nasuwały się względy praktyczne co do przyszłości. Głosowaniem za rezolucją hr. Stürgkha nie zdołalibyśmy skłonić lewicy do zaprzestania kampanji antykatolickiej, a równocześnie narazilibyśmy sobie Polaków, Czechów, Słoweńców, których pomoc będzie dla nas w walce z zwolennikami „Los von Rom“ koniecznie potrzebną.

Tak mniej więcej przedstawiają się argumenty Niemców katolickich. Wynika z nich, że agitacja „Precz z Rzymem“ jest klinem, który rozszczepia Niemców na dwa wrogie obozy. Dopóki narodowcy będą sympatyzowali z wszechniemcami i z agitacją protestancką, tak długo na nasze szczęście o zupełnem przejściu Niemców katolickich na stronę lewicy nie może być mowy. Gdyby nie ten wielki błąd tak zwanych wolnomyślnych Niemców, prawica może przez długie lata jadłaby gorzki chleb mniejszości.

## Mozajka wiedeńska.

**Punktualność posłów polskich powodem obstrukcji niemieckiej. — Niemcy żądają od Koła polskiego samobójstwa. — K. H. Wolff stwarza sobie własne stronnictwo. — Czy sędziowie pruscy mogą w przyszłości orzekać w wyrokach, że „Precz z Rzymem“ nie ma tendencyj antyaustrjackich.**

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

No, no, kto spodziewałby się jeszcze przed tygodniem, że punktualność posłów polskich wzburzy Niemców do tego stopnia, iż odgrażają się obstrukcją. Niewierni Tomasze zechcą czytać mowy posłów niemieckich z lewicy i artykuły wstępne rozmaitych gazet „narodowych“ i „postępowych“. Wszędzie można czytać, iż „der vollzählige Aufmarsch des Polen-Clubs hat die deutsche Bevölkerung in hochgradige Aufregung versetzt“ (stawienie się co do jednego członków Koła polskiego wzburzyło do głębi ludność niemiecką). Na wniosek burmistrza stolicy Tyrolu, Greila, narodowcy innsbruccy zawotowali rozpoczęcie obstrukcji.

W pierwszej chwili wydaje się to postępowanie śmiesznem, ale tylko w pierwszej chwili. Po zastanowieniu się przyjdziemy do przekonania, że obłęd musiał porobić straszne spustoszenia w mózgach niemieckich, jeżeli punktualne stawienie się posłów polskich w Izbie i oddanie wotum na mocy prawa, przysługującego każdemu posłowi, wystarcza do rozbudzenia w Niemcach chęci ponowienia obstrukcji.

Jak to szybko idzie! Żarłoczność niemiecka pochło[illegible] nasamprzód rozporządzenia językowe,

potem prawicę, teraz zaś żąda samobójstwa Koła polskiego. Nic dziwnego! Apetyt wzrasta podczas jedzenia!

* * *

Karol Herman Wolff używa feryj parlamentarnych, by stworzyć sobie własne stronnictwa. Zaraz po zamknięciu posiedzenia piątkowego wieczorem ruszył do Czech północnych. W niedzielę zebrali się w Pradze jego mężowie zaufania. Od poniedziałku przemawia codziennie coraz to w innem mieście. Ruchliwy agitator, który wyrósł dzięki agitacji, wytężył teraz energję i cały kunszt swego rzemiosła, by podkopać Schoenerera i jego ludzi.

Wielkie tryumfy wszechniemieckie podczas wyborów w 1901 r. były jego dziełem. Schoenerer stałby na czele garści posłów w Izbie, gdyby nie szalone wysiłki przyjaciela dra Seidla. Nic więc dziwnego, że Wolff, podeptany przez mistrza i pana, zapragnąłby przedewszystkiem zyskać znowu dla siebie grunt trwały, powtóre zażyć słodkich dla takich, jak on, natur rozkoszy zemsty.

Dla sprawy publicznej w Austrji owa walka Wolffa z Schoenererem grozi jeszcze większym zamętem. Obaj augurowie bowiem ruchu „Precz z Rzymem“ i „Niech żyją Hohenzollernowie!“ będą się przelicytowywali w hasłach skrajnych, celem zjednania dla siebie mas wyborczych.

* * *

Sądy pruskie skazały, jak już doniósł „Głos Narodu“, dwóch publicystów katolicko-niemieckich za przypisywanie ruchowi „Precz z Rzymem“ tendencyj anti-austrjackich. Obecnie po okrzyku sławnym Schoenerera na cześć Hohenzollernów chyba nikt o tem nie wątpi. Schoenerer bowiem stoi na czele tegoż odszczepieństwa. Musiałby kłamać świadomie każdy sędzia pruski, który utrzymywałby w przyszłości, że Schoenerer jest zwolennikiem Austrji. Prasie niemieckiej był jego postępek bardzo nie na rękę, jako przedwczesne zdjęcie maski. Naiwnym przecież trzebaby nazwać każdego, kto zdecydowałby się wierzyć w ich szczerość. Na to się nie zdobędzie obecnie nawet sędzia pruski!

# KORESPONDENCJA.

LWÓW 26 marca.

Groźba bezrobocia. — Strejk krawców. — Rozprawy nad teatrem. — Pomnik Jabłonowskiego. — Projekt „Filharmonji“. — Szkoła nauk politycznych.

Gospodarka społeczna we Lwowie nie należy do rzeczy łatwych; liczne błędy lat poprzednich, trudne położenie ekonomiczne, a nadewszystko brak sprężystości i inicjatywy w zarządzie spiętrzają z roku na rok takie trudności, że najprostsze na pozór sprawy wzrastają do rozmiarów palących kwestyj, a każda bardziej zawikłana sytuacja staje się błędnem kołem bez wyjścia. — To też nadchodząca wiosna, ledwie zapowiedziana słoneczną pogodą kilku ostatnich dni, wkrótce zasępiła horyzont troską ciężką, widmem bezrobocia. Poczyniono wprawdzie w tej sprawie kroki, mające zaradzić złemu, ani jednak budowa nowego dworca, ani projektowane roboty kolejowe i miejskie nie będą w stanie dać zajęcia wszystkim robotnikom, szukających naprożno pracy. Potrzeba będzie niezwykłej i wydatnej akcji magistratu, aby przez podjęcie wszelkich możliwych, a skądinąd koniecznych robót, złagodzić przynajmniej symptomatycznie nieprawidłowe stosunki, w jakich od lat kilku zmuszona jest wegetować warstwa robotnicza Lwowa. Doświadczenie zeszłoroczne powinno być dostatecznie pouczające w tym względzie.

Od tygodnia przeszło trwa tutaj strejk czeladników krawieckich, sprowokowany przez majstrów żydowskich, którzy chcieli wprowadzić trzynastogodzinną pracę na dzień, a równocześnie płacę obniżyć. W sprawie tej obradowała wspólna delegacja majstrów i czeladników pod przewodnictwem nadinspektora przemysłowego pana Nawratila, ale bezskutecznie. Pertraktacje się rozbiły i strejk trwa dalej. (Według telegraficznych doniesień strejk już się skończył. Przyp. Red.).

Kwestja teatralna nie schodzi z porządku obrad Rady miejskiej. Zauważyć się w niej daje charakterystyczny zwrot; na zewnątrz wszystko jeszcze jak dawniej — więc wywody mowców obracają się stale około tych samych zarzutów i pochwał natury czasem estetycznej, częściej o wiele etycznej. Mówi się wiele o zadaniach i obowiązkach społecznych teatru, zwłaszcza patrjotycznych, rozprawia się, kto i o ile ponosi winę, że nie jest tak, jakby być powinno — choć w tym ostatnim względzie trudno o zgodę, tak nieraz zasadniczo rozchodzą się poglądy i pragnienia ojców miasta — wreszcie toczą się namiętne dyskusje na temat rzekomo pornograficznych gustów i niepatrjotyzmu dyrektora; zwolna jednak mocą ciężkości i bezwładności osuwa się cała kwestja na grunt realny interesu materjalnego.

Budżet gminy w opłakanym stanie, napięcie podatkowe doprowadzone do ostatnich granic, teatr wybudowany kosztem ogromnym, w dodatku za pieniądze pożyczane, od których trzeba opłacać procent i amortyzację, a zamknięcie rachunków za rok ubiegły wykazuje zamiast dochodu, znaczny deficyt. Choć więc sztuka, wartość artystyczna, poziom europejski i tym podobne argumenty, są dotychczas atutami w grze poważnymi, przeciw którym mało kto odważa się oponować, przewidzieć nie trudno, że rychło stracą one swoje znaczenie, a z tą chwilą teatr prędzej, czy później, stanie się przedsiębiorstwem, obliczonem tylko na dochód i dzierżawionem temu, kto potrafi wejść w kompromis z gustami i życzeniami ogółu, kompromis, opłacający się zazwyczaj sowicie. I zdaje się, że kandydatów nie zbraknie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej traktowano, jako sprawę nagłą, uczczenie 200-letniej rocznicy zgonu hetmana Jabłonowskiego. Przy tej sposobności przypomniano sobie o istnieniu pomnika hetmana. Pomnik ten, dobrze znany Krakowianom z czasów, gdy był jedyną ozdobą wałów, nazwanych od niego hetmańskimi, jest serdeczną pamiątką, sięgającą jeszcze epoki bohaterskiej Lwowa. Ostatnim rapsodem tej epopei była zwycięska obrona miasta przez Jabłonowskiego przeciw przemożnemu zagonowi tatarskiemu w r. 1696. Wdzięczne miasto postawiło swemu obrońcy i protektorowi złocony pomniczek w dziedzińcu kolegjum jezuickiego. Wśród zamieszek i przewrotów politycznych ucierpiał on wielce i długie lata walał się wśród rupieci, aż wreszcie w r. 1859 odnowiony i polakierowany, niewiadomo dlaczego na zielono, pouczał przechodniów o lepszych minionych czasach. W ostatnich latach przedstawiał obraz zupełnej ruiny i zaniedbania; dopiero zbliżająca się rocznica śmierci hetmana przypomniała go sercu miasta; zostanie więc odnowiony i umieszczony odpowiednio.

Ogólne zainteresowanie wywołała tu wiadomość, że wielka sala teatralna gmachu skarbkowskiego wydzierżawioną została na lat 10 przez konsorcjum, na którego czele stoi były dyrektor teatru p. Heller, a to celem stworzenia we Lwowie Filharmonji, na wzór istniejącej w Warszawie. Podobno pierwszy inauguracyjny koncert projektowany jest na dzień 27 września b. r. Szczegóły tego projektu pokryte są częścią tajemnicą, częścią zaś nie wyszły za sfery przygotowań układów, prób zorganizowania potrzebnych sił, przedewszystkiem zaś orkiestry. To też w tej chwili trudno powiedzieć o nim coś pozytywnego; zresztą niedaleka przyszłość pokaże, na jaką miarę i jakiej wartości są te zamysły.

Na pochwałę Lwowa przyznać należy, że wre tu niezwykle krzętna i wytrwała praca nad budżetem i rozwojem życia umysłowego w jak najszerszych warstwach. Liczne i doskonale zorganizowane wykłady z dziedziny wszystkich niemal gałęzi sztuki i nauki ściągały stale liczną publiczność; z kroniki zaś dni ostatnich mamy do zanotowania powstanie nowego stowarzyszenia pod nazwą „Szkoła nauk politycznych“. Celem jego jest popularyzowanie wiedzy, a to — jak opiewa odnośny wstęp statutu — przez: a) systematyczne kursa i odczyty z różnych dzia-

# Pan Wołodyjowski

dramat muzyczny w 3 aktach. Libretto wedle powieści Henryka Sienkiewicza, przez Henryka Skirmuntta. (C. dalszy).

Przyznam się, iż myślałem, że właśnie pierwsza a nie druga część powieści da główną osnowę dla opery. Konflikta uczuć w sercu p. Michała i Ketlinga, rozgrywające się w dworku tegoż wraz z całem wrzeniem miejskiego ruchu przedelekcyjnego, dawały wiele pola dla autora opery. Tu jesteśmy z drugim aktem już na polu walki, gdyż poseł przerywa modły Azyi oznajmieniem, że hetman powołuje p. Wołodyjowskiego na obronę zagrożonego nagle przez wroga Kamieńca.

(Nie rozumiem skąd *już teraz* dalekie wystrzały armatnie).

Oboje państwo młodzi grą fizjonomji tylko zaznaczają odczutą boleśnie wiadomość, że miodowe miesiące surma bojowa zniweczyła.

Orkiestra zdradza wprawdzie silny niepokój, ale treść libretta każe nam wierzyć, że pp. Michałostwo bez wahania oboje razem, skoro świt, na koń wsiędą i „na okazję“ podążą. Rozochocony Zagłoba ma tu dobry moment, niestety za krótki dla scharakteryzowania tej postaci.

Basia zapałem swoim rozgrzewa chór, który wybucha junacką piosenką „Bracia! już nam na wojenkę czas!“ Dołącza się do tego Ketling bohaterską nutą, którą jednak jak libretto wykazuje... śpiewa do słów bardzo odpowiadających sienkiewiczowskiemu Ketlingowi. Autor libreta pozotawił właśnie pole dla muzyka do lirycznego jakiegoś motywu... lecz jest nim dopiero b. ładne łatwe zakończenie.

Waleczny Zagłoba znowu teraz odzywa się po swojemu, chwaląc młodej swej urody zdobycze (dobry mazurek o zakroju buffo). Teraz obie młode pary poczynają błądzić przy księżycu po podwórzu i za kulisami. Ślicznie to wygląda... w librecie. Jestem pewny, że przy fortepianie przez autora wykonywane też musiało robić wrażenie. Napisane jednak bardzo niewygodnie dla głosów, bez wybitnych melodyj, instrumentowane dość nikło, nuży tylko słuchacza. Interesującym jest dopiero sam finał duetu p. Michała z Basią i ładna modlitwa przez Zagłobę intonowana, szkoda że jako kwintet słabo harmonizowana.

Prześliczna dekoracja i gra świateł przyczyniają się do nastroju bardzo dodatnio.

Akt drugi przygrywką orkiestralną wprowadza nas w bój. — Na scenę jednak wjeżdża na dwóch siwych bachmatach (?) o dość dziwnych rynsztunkach pan Michał z żoneczką, aby obserwować z pagórka pochód wojsk różnego autoramentu, którym autor poniżej każe za kopcem przeciągać. Dla widza jest to jednak znacznie mniej wyraźne jak nieuchronny niepokój operowych jeźdźców i ich otoczenia, co wprost nie pozwala ani im ani publice spokojnie śpiewać i słuchać. Na szczęście wprowadzają rumaka z Azją, co daje nareszcie hasło pp. pułkownikostwu do zeskoczenia z siodeł. Nieprzyjaciela już widać, więc p. Michał decyduje, że Basia dłużej zostać tu nie może i do „bezpiecznych grodu bram“ ma ją odprowadzić z 10 Tatary jego stary druh... Azja. Basia, tknięta przeczuciem, śpiewa rzewną piosnkę, żałując, że „koniu mój! Ach, już dla nas po wojence!“ i tu wiemy już dlaczego nieszczęśliwy koń musi stać na scenie.

Rzeczywiście teraz wyprowadzają go, a Basia z rytmicznym i dobrze instrumentowanym (wyjątkowo) akompaniamentem daje się unosić zapałowi wojennemu w piosence bojowej. Moment to najlepszy 2 aktu. Wołodyjowski wraca pożegnać się raz jeszcze z żoną, bo surmy i krzywuły wciąż grają w oddali i bój rozpocznie się lada chwila. (Chóry i głosy pojedynczych żołnierzy, z za sceny brzmiące, opuszczono w części dla trudności technicznych dobrego ich wykonania już na drugiem przedstawieniu). Teraz przychodzi do wyznania Azji, który wprawdzie z początku boju miast ukochaną uwieść jaknajszybciej, wpada w marzenie o kraju rodzinnym (w librecie bardzo ładny ustęp — w orkiestrze początek zbyt widocznie przypomina „kozaka“ Moniuszki) i dopiero przez Basię do odjazdu naglony, wybucha! Dowiadujemy się, że jego Tatarzy zdradzą pana Michała, a jeśli uda im się, zgładzą go nawet.

Basia, odśpiewawszy na klęczkach ładną modlitwę, (której pełen poszanowania Tatar, spokojnie wysłuchuje), szabelką swą chce bronić czci niewieściej, lecz pokonana, ostatecznie kindżałem uśmierca w walce Azję. Za sceną trąby oznajmiają zwycięstwo polskiego oręża! Baśka ocalona wybiega z szablą w dłoni „do Michała!“

Akt ten scenicznie znacznie więcej interesujący od pierwszego, ma kilka bardzo ładnych ustępów solowych. Ensemble za to słabo robione, wogóle właściwości pojedynczych głosów, ich rejestrów i skali, podobnie jak i instrumentów mało zna jeszcze młody kompozytor. Znać jednak już w tym akcie lepsze władanie orkiestrą. Podobnie jak za rytmiczną i melodyjną odpowiedź Hetmanowi, zyskuje tu Basia poklask stały, gdyż pna Bohuss wyzyskuje swoje wdzięczne warunki sceniczne z całym zapałem artystki. Dobrze reżyserowaną jest scena, otoczenia Basi przez Tatarów (wybornie charakteryzowanych), a dekoracja o znakomitej perspektywie z Kamieńcem w oddali, robi duży efekt.

Akt trzeci wprowadza nas do twierdzy kamienieckiej. Otoczony przemożnemi siłami Wołodyjowski broni się jeszcze. Ale między rycerstwem postrach rzucają wiadomości, że Turczyn kuje w skale miny. Walka z nadchodzącym wieczorem kończy się powoli. Kilka jeszcze wystrzałów wstrząsa mury fortecy i... nerwy słuchacza (wypróbowane zresztą już niepotrzebną palbą wiwatową w 1 akcie) a Wołodyjowski wydawszy dyspozycje odchodzi, aby dać możność knucia projektu poddania się panu Generałowi ziem podolskich i innym rycerzom. Wołodyjowski z Ketlingiem zagrzewają ducha w rycerstwie, lecz napróżno. (Śliczna odpowiedź Generałowi przez p. Woł.). Ketling jeden z determinacją pragnie do śmierci zostać na posterunku, co pozwala mu

łów nauk społecznych, historji, socjologji, ekonomji politycznej, prawa oraz tych nauk, które dostarczają materjałów do nauk społecznych; b) pogadanki naukowe; c) udzielanie wskazówek bibljograficznych i rad w sprawie samokształcenia się swych członków; d) tworzenie kół samokształcenia; e) wydawnictwo tanich dziełek i pism treści naukowej, a nadto w miarę możności zakładanie czytelni i wypożyczalni książek; f) ogłaszanie konkursów na wydawnictwa naukowe treści społecznej; g) wycieczki naukowe; h) zakładanie poszczególnych oddziałów Towarzystwa na prowincji; i) wspieranie Towarzystw o podobnych celach. — Przewodniczącym Stowarzyszenia wybrano prof. dra Ochenkowskiego, a wśród członków wydziału czytamy między innemi nazwisko prof. filozofji na tutejszym uniwersytecie dra Twardowskiego.

---

# Elastyczny polityk.

Poniżej podajemy artykuł nadesłany nam przez jednego z członków Koła polskiego w Wiedniu, który przyjmuje wszelką odpowiedzialność na przytoczone tam okoliczności.

* * *

Od dłuższego już czasu pisemko „Obrona ludu“, wydawane przez dra Danielaka, uderza w sposób zupełnie nieprzyzwoity na niektórych posłów do Rady państwa i na całą grupę centrum w Kole polskiem.

Ponieważ dr Danielak nie cofa się nawet przed oszczerstwami, a krytyki jego, skierowane przeciwko kolegom w Radzie państwa, są również zjadliwe jak niesłuszne, — warto zatem bliżej przypatrzeć się działalności politycznej tego pana.

Karjera polityczna Danielaka datuje się od czasu, kiedy po złożeniu egzaminu prawniczego wstąpił do partji liberalnej i otrzymał zajęcie przy redakcji „Nowej Reformy“ w Krakowie, a gdy na tem polu nie widział dla siebie żadnych widoków, jak wielu innych podobnych jemu prawników, przyłączył się do ks. Stojałowskiego, zamieniając swoje przekonania liberalne na chrześcijańsko-społeczne, według programu założonego właśnie wtedy przez ks. Stojałowskiego stronnictwa, spodziewając się, że przez to prędzej wypłynie na widownię.

Jakiś czas pozostał Danielak wiernym księdzu Stojałowskiemu, urządzał wspólnie z nim zgromadzenia, agitował, pomagał — i powoli, stał się ulubieńcem księdza Stojałowskiego, a że wtedy przypadały wybory do Rady państwa, ksiądz Stojałowski spodziewając się, że będzie miał w Danielaku główną podporę swojej działalności w naszym kraju, z największym wysiłkiem przeforsował Danielaka na posła do Rady państwa w okręgu krakowskim.

Niestety jednak biedny Stojałowski zawiódł się grubo na swoim ulubieńcu; Danielak bowiem wywleczony przez ks. Stojałowskiego ponad poziom zwykłych śmiertelników, zapragnął jeszcze czegoś więcej i jako młody prawnik, spodziewając się przez zbliżenie do rządu i Koła polskiego zabezpieczyć sobie lepszą przyszłość, zdradził swego dobrodzieja, odstąpiwszy go i jego stronnictwo.

Przy okazji rozwiązania Rady państwa i rozpisania nowych wyborów w r. 1900, Danielak wystąpił znowu jako konserwatysta i zapalony klerykał i rządowiec i postawiwszy swoją kandydaturę w piątej kurji okręgu sądeckiego, starał się wszelkim sposobem przypodobać duchowieństwu, które w tych powiatach ma znaczenie u ludu, to też znane nam są przyrzeczenia jakie przed wyborami składał ks. dziekanowi i innym księżom z powiatu nowotarskiego i grybowskiego, mimo to jednak szanse jego wyboru były bardzo niepewne, bowiem niektórym duchownym znającym go bliżej niepodobała się ta zbyt elastyczna postać posła Danielaka, gdy jednak jego kontrakandydat Stanisław Potoczek w swoim „Związku“, tuż przed wyborami, wydrukował artykuły obrażające duchowieństwo (chociaż podobno zajęty agitacją wyborczą sam takowych nie pisał) wtedy cały kler przeszedł na stronę Danielaka i wspólnie z rządem wytężył wszystkie siły, aby tylko zwalczyć rzekomego radykała ze „Związku chłopskiego“.

Danielak zawdzięczając głównie swój wybór duchowieństwu, po zebraniu się Rady państwa, jakiś czas przyznawał się do zasad konserwatywno-klerykalnych, w Kole polskiem, do którego wstąpił, liczył się do partji, w której byli księża i znani ze swych przekonań katolickich posłowie, gdy jednak widział, że nie forytowano go, a do tego gdy go opuszczono przy wyborze do komisji parlamentarnej w Kole polskiem, wtedy rzucił swoją togę konserwatywno-klerykalną i przyłączył się do tak zwanych „skoncentrowanych demokratów“, których przedstawicielami są w Kole polskiem i w Sejmie posłowie Romanowicz, Rotter i t. d.

Tej nagłej zmianie swoich przekonań, dał poseł Danielak jawny wyraz podczas pamiętnej rozprawy o zakonach w Radzie państwa, która odbywała się zeszłego roku w jesieni.

Antykatolicka partja Wolffa i Schönerera w wspólce ze socjalistami, postawiła w Radzie państwa wnioski naglące, rzekomo z powodu napływu do Austrji wygnanych z Francji zakonników i zakonnic, w rzeczywistości zaś, chodziło im głównie o to, ażeby przy tej sposobności zohydzić i poniżyć Kościół katolicki.

Straszną też była ta rozprawa nad tymi wnioskami; socjaliści i Schönererowcy rzucili się z z całą wściekłością na Kościół katolicki, rzucając ohydne obelgi i bluźnierstwa.

Po skończonej debacie gdy miało przyjść do głosowania, katolicy wszystkich krajów, Niemcy, Słowianie południowi, Morawianie, niektórzy Czesi, Polacy i Rusini, Bukowińczycy a nawet innowiercy z feudalnej szlachty i szyzmatycki biskup Repta, połączyli się, ażeby wspólnie stanąć do głosowania i jak największą ilością głosów odrzucić wnioski wrogów katolicyzmu, co też dzięki Bogu nastąpiło.

Jakże podczas tej całej walki w parlamencie zachował się protegowany przez duchowieństwo katolickie okręgu sądeckiego poseł Danielak? Oto nietylko, że podczas tej rozprawy niczem nie okazał, że jest katolikiem i że potępia rzucane na katolicyzm obelgi, ale gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem Schönerera i socjalistów, nie połączył się z katolikami, ale wraz z różnymi liberałami z Izby wyszedł i z katolikami nie głosował.

Dalszy wyraz swoich skrajnych liberalnych przekonań, dał Danielak przy tworzeniu się grupy posłów „centrum“ w Kole polskiem; ktoś podał do dzienników, że do tej grupy posłów należy także poseł Danielak; ta wiadomość prawie do wściekłości doprowadziła Danielaka, tak, że natychmiast osobnem pismem sprostował ją w dziennikach, a na najpierwszem posiedzeniu Koła polskiego złożył oświadczenie, „że nie miał nigdy zamiaru opuszczać swoich kolegów należących do skrajnej skoncentrowanej demokracji w Kole a przystępywać do centrum“. Oświadczenie to wypowiedział w tonie, bardzo ubliżającym dla wszystkich posłów przyznających się do tej grupy.

Teraz potrzeba nam jeszcze choć krótko zastanowić się nad działalnością poselską Danielaka, i przypatrzyć się jego osobistym zaletom.

Pomijamy stosunki prywatnego jego życia, bo te nie nadają się do publicznej dyskusji, wspomnimy tylko, że jest to poseł, który czynność poselską zasadza tylko na chwilowem puszczaniu fajerwerków, niepozostawiających żadnego dodatniego skutku po sobie.

Poseł Danielak bowiem oprócz dwóch interpalacyj wniesionych przed kilku laty, nie zaznaczył swej działalności poselskiej niczem innem, nie postawił żadnego samoistnego wniosku mającego głębsze praktyczne znaczenie dla ludności, ponieważ potrzeb naszego kraju nie rozumie, niewygłosił też żadnej mowy w Radzie państwa, którąby zwróciła uwagę rządu na potrzeby obywateli państwa, ponieważ niema potrzebnej biegłości w języku niemieckim.

Pracę poselską zasadza poseł Danielak na przylepianiu się do wniosków i mów innych posłów w Kole polskiem, a pisząc sam sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego do gazet, nadaje swoim przemówieniom przesadne znaczenie, wypisując najdłuższe szpalty o tem co sam mówił, chociaż rozumie się, że powtórzył tylko to, co inni przed nim wypowiedzieli; natomiast przemówienia innych posłów w Kole polskiem, opisuje wedle tego, na jaką sympatję, czy też niechęć, ten lub ów poseł sobie u niego zasłużył.

W ten sposób podając mowy jednych w prawdziwem brzmieniu, a mowy drugich albo przekręcając, albo też o nich zupełnie zamilczając, czyni to dlatego, ażeby potem mógł prywatnie i publicznie mówić i pisać w swojej gazetce, że inni posłowie nic nie robią, jakto zarzucał posłowi Potoczkowi, mimo, że tenże poseł znany jest od lat 11 ze swej pożytecznej działalności w Radzie państwa.

Poseł Danielak niema żadnej posady ani stałego zajęcia, opuszcza jednak bardzo często posiedzenia Rady państwa, niepokazując się całemi tygodniami w parlamencie, a nie biorąc nigdy urlopu, to jednak nie przeszkadza mu zarzucać braku pilności innym posłom.

W końcu pozostaje nam jeszcze pocieszyć czcigodnych wyborców i opiekunów posła Danielaka, ażeby zbytecznie nie rozpaczali nad obecną jego renegacją do obozu liberalnego, albowiem zaręczamy im, że niedługo — bo przy następnych wyborach do Rady państwa, elastyczna postać jego, w pokornej postawie, w klerykalnej sukni, bijąc się w piersi, zjawi się przed nimi

---

oddać to w romansie o dosyć płynnej i przemawiającej melodji. Nadciągają kobiety i błagają wodza, aby się poddał, nie gubiąc wszystkich nierozumnym uporem beznadziejnej obrony.

Niema między niemi Krzysi i Basi, lecz te „broń gotują“. Obaj bohaterowie skrzyżowawszy miecze, ponawiają przysięgę: „nieść w ofierze ziemi i wierze życie nasze... Na rycerską cześć!“ Ładny to i wzruszający moment.

Ketling schodzi do lochów, a mały rycerz rzewną modlitwą błaga Boga o wytrwanie swoich na posterunku. Kończy tę scenę bardzo efektowne i dobrze wykonane nawoływanie warty za sceną wskutek hasła wodza. Teraz wbiega Basia, aby przy księżycu nacieszyć się trochę swym Michałem, którego dolę mężnie dzieli.

Sen miała złowróżbny, ale nie traci ufności w Boga. Duet ten najlepszym jest znowu momentem aktu trzeciego, a może i opery. Melodja tu płynie szeroko i dużo szczerości w oddaniu uczuć tych dwojga serc czystych a mężnych, zaś prowadzenie głosów, choć mało kiedy w zespole, zdradza postęp w porównaniu z ensemblami aktu pierwszego. Do nastroju przyczynia się tęskna pieśń żołnierska z oddali płynąca; poczyna świtać, a natchnieni kochankowie widzą się już w krainie wieczności razem, „tam niema nieprzyjaciół, i każdy nam jest brat, i niema tam wojenki i fortec nie ma tam, tam mury z samych kwiatów, i zbroje z samych gwiazd!“ i t. d. Naiwne to, ale w duchu czasów Basi i Michała, a melodja płynie tu już szeroko, nie rwie się i nie gubi. Szkoda, że słońce oświetla tymczasem scenę i białą chorągiew hen na wieży miasta. Baśka wraca do Krzysi, a tymczasem żołnierze w popłochu przebiegając scenę, wyrywają pułkownika z bolesnej zadumy, wskazawszy na znak poddania Kamieńca. Teraz godzina wybiła!

Pożegnawszy się z Ketlingem, rzuca się pan Michał z szablą na Turków, którzy mury (mimo poddania się już twierdzy) (!) szturmem biorą, a w tej chwili wybuchają prochy podpalone przez Ketlinga i biały obłok zakrywa scenę. Efektownie wali się baszta przy akompanjamencie dalszych wybuchów. Kurtyna spada.

Trudno zdać sobie dobrze sprawę, czy akt ten większe w całości robi wrażenie, niż drugi. Myślę, że tak, choćby dzięki większej stosunkowo rozmaitości w instrumentacji i liczniejszych melodjach. Podobnie, jak w poprzednich aktach, zauważonych reminiscencyj nie podnoszę umyślnie, pewny, że młody autor pisząc, nie zdawał sobie sprawy, ile w duszy jego zostało mimowoli z „Halki“, „Cavalerji“, „Goplany“, „Tannhaüsera“ etc., pochwyconych i odczutych odruchowo melodyj i harmonicznych kombinacyj. Przeciwnie, wolę podnieść, że talent świeży i często widać samodzielnie wybujały, rokuje najlepsze nadzieje dla polskiej sztuki, o ile teorja-matka podeprze go swoją opiekuńczą dłonią.

Reżyserja p. Solskiego miejscami po macoszemu traktowała głosy każąc im dominować nad orkiestrą z głębi sceny, ale scenicznie doskonała i artystyczna.

Osobno a serdecznie należy złożyć dank Tadeuszowi Pawlikowskiemu, dyrektorowi-artyście (jak go we Lwowie nieuprzedzeni nazywają), za wprowadzenie tego dzieła i to w tak wspaniałej szacie na scenę. Pozwoliło to przedewszystkiem kompozytorowi usłyszeć i ocenić swe dzieło, — a jak każdy prawdziwy talent, p. Skirmuntt widzi dobrze swojego dziecięcia wady i z zapałem rozpoczyna pracę nad nową operą w swem wiejskiem zaciszu. Pozwoli może publiczności, nietylko lwowskiej na szczęście, dać dowód, czy rozumie, i czy przemawiają do niej swojskie temata. Oby przeważyła publiczność, która na trzeciem przedstawieniu liczniej, niż na drugiem zebrana, szczerze oklaskiwała młody talent twórczy na polu narodowej muzyki.

*Stanisław Żeleński.*

z prośbą o mandat poselski; sądzimy jednak, ze obecne doświadczenie — będzie dla nich dobrym drogowskazem na przyszłość.

# Nerwy i siwizna.

Działanie wstrząśnień duchowych na ciało jest faktem dawno już uznanym w nauce. Klasyczny przykład zemdlenia wskutek jakiego strasznego widoku, jakiej wieści niespodziewanej, zmieniającej nagle warunki istnienia danej osoby, wszystko jedno czy w dodatni czy w ujemny sposób, byleby tylko zmiana była silną i niezwykłą, jest niezbitym argumentem, że duch i ciało znajduje się w najściślejszym związku ze sobą.— Nagłe osłabienie lub nagłe pobudzenie działalności nerwowej wytwarza tak gwałtowną zmianę w organiźmie, że równowaga wewnętrzna zostaje zwichniętą, w krążeniu krwi następują zaburzenia, oddech zatrzymany i oto utrata przytomności. Zemdlenia takie jednakże najczęściej są chwilowemi zaburzeniami w organiźmie, które w wyjątkowych tylko wypadkach trwają dłużej nad 10—20 minut. Trwałe zmiany, wywołane cierpieniami moralnej natury, są oczywiście jeszcze rzadszemi. Do tych ostatnich należą nagłe posiwienia włosów. Któż nie słyszał o takich wypadkach? Opowiadają naprzykład, że pewien myśliwy, polujący na gemzy, zabłądził w górach i zrobiwszy fałszywy krok, upadł wprost w przepaść. Po drodze jednak zaczepił się o krzak i zawisł na nim całym ciężarem ciała, tak, że chwilowo został uratowany, wisiał jednak pomiędzy niebem i ziemią, pewny, że lada chwila odporność gałęzi zostanie przezwyciężoną i śmierć chwyci go w swoje lodowate ramiona na skalnym dnie przepaści.

Pozostawiony w tej pozycji kilka godzin, został w końcu uratowany, ale z nadmiaru wrażeń włosy mu zupełnie posiwiały. Możnaby to uważać za zwykłą bajkę, stworzoną przez bujną wyobraźnię ludową, ale i bujna wyobraźnia ludu wszakże ma w naturze swoje podstawy. W medycynie również znajdujemy przykłady posiwień jeżeli nie nagłych, to takich, które nastąpiły w bardzo krótkim przeciągu czasu. Zresztą każdy prawie by miał do opowiedzenia jakie zdarzenie, w którem nagła siwizna towarzyszyła silnym wstrząśnieniom nerwowym. Obecnie znajdujemy ścisły dowód naukowy na to co już dawno wiadomem było z opowiadań ludowych i tradycyj. Oto znakomity doktór angielski Robert Jones, dyrektor jednego z zakładów londyńskich dla umysłowo chorych przytacza z własnego doświadczenia przykład ze wszech miar godny uwagi. Pewien 53-letni elektrotechnik, zdrowo zbudowany, człowiek, który do tego wieku dożył nie podlegając żadnej chorobie, wskutek przepracowania dostał niezwykle silnego rozstroju nerwowego, a wreszcie jego równowaga umysłowa została zupełnie zwichniętą. Zaczęło się od przywidzeń ściśle związanych z jego zawodem. Zdawało mu się naprzykład, że z domem jego połaczoną jest baterja elektryczna o sile 10.000 volt, że knują się jakieś zamiary na życie jego i rodziny. Zdawało mu się, że jego najbliżsi znajomi go szpiegują, tak że kilkakrotnie czynnie przeciwko nim wystąpił. Coraz większy niepokój, bezsenność i samobójcze plany skłoniły w końcu jego rodzinę do oddania go do zakładu dla umysłowo chorych. Tam uspokoił się nieco, stan jego był jednak beznadziejny. Dr Jones widział go natychmiast po przybyciu do zakładu, potem na dłuższy czas wyjechał i zobaczył go dopiero po pięciu tygodniach. Nie mógł uwierzyć, że ma tego samego człowieka przed sobą. Włosy i broda chorego elektrotechnika były zupełnie białe, tak, że 53-letni mężczyzna czynił wrażenie 70-letniego starca. Staranne badania doprowadziły dra Jonesa do wniosku, że nie mogło to być w żadnym razie wynikiem dziedziczności, gdyż wszyscy przodkowie chorego dożyli bardzo późnego wieku, nigdy nie podlegali chorobom umysłowym i zachowywali naturalny kolor włosów do późnej staności. Włosy przedwcześnie osiwiałego były starannie zbadane pod mikroskopem i okazały się zupełnie wolnemi od barwnika, natomiast pełne były małych, pustych przestrzeni.

Ten nadzwyczajny wypadek skłonił dra Jonesa do ściślejszych badań nad związkiem, zachodzącem pomiędzy kolorem włosów i stanem nerwowym ich właściciela. Za punkt wyjścia do badań posłużyły mu znakomite prace Franciszka Goltona nad stosunkiem, w jakim pozostaje kolor włosów danego osobnika do rodzaju jego zajęcia. Połączył następnie swoje doświadczenia nad 2400 chorymi ze swego zakładu z odkryciami Goltona i doszedł do niezwykle interesujących wniosków co do wewnętrznej spójni, w jakiej pozostaje kolor włosów człowieka z jego temperamentem. Z tego wynika tedy, że jasne i rudawe blondynki, jak również osoby o włosach siwych i zupełnie białych, skłonniejsze są do zwichnięć umysłowych niż innym kolorem w włosieniu obdarzone. Co do mężczyzn najwięcej podlegają chorobom umysłowym ciemni blondyni. Dr Jones znalazł też stanowcze różnice w skłonnościach swoich chorych, z jednej strony do tańca i różnych przyjemności, z drugiej do religijnych uniesień i to według koloru uwłosienia. Obserwacje te, robione w ilości niewielkiej i to jedynie nad chorymi, nie dowodzą jeszcze niczego pewnego, bardzo ciekawe są jednak dochodzenia, które dowodzą wpływu zaburzeń nerwowych na stan włosów. Ten wpływ nie jest jeszcze zbadany dokładnie, wiemy o tem bardzo niewiele. Wiadomą jest suchość, szorstkość włosów melancholików, jak również tłusty stan włosów u ludzi osłabionych i zniechęconych do życia, następnie stawanie włosów na głowie i pewien szczególny zapach skóry w pewnych wypadkach furji. Takie oznaki u chorych muszą być uwzględnione, gdy chodzi o pozbawienie wniosku co do ludzi zdrowych, ponieważ przy tych chorobach występują silne zmiany i wielkie zaburzenia nerwowe.

Ostatecznie włosy są częścią skóry i kolor jej znajduje się w ścisłym związku z kolorem włosów. Pewien znakomity anatom dowiódł, że skóra, mózg i mlecz pacierzowy rozwinęły się z tego samego zarodku i że w ten sposób wpływ systematu nerwowego na skórę daje się wytłómaczyć rozwojem embrjonalnym.

Zmiany organiczne, jakie zachodzą przy wzroście włosów, nie są jeszcze dokładnie zbadane. Wiadomo tylko, że w kierunku od korzenia do wierzchołka postępuje pewien płyn. Jeżeli wskutek gwałtownego wstrząśnienia nerwowego ta cyrkulacja płynu zostanie wstrzymaną, to tworzą się we wnętrzu włosa puste przestrzenie, które będąc licznemi, są wstanie zmienić kolor włosów. Ale bywają takie wypadki, w których widzimy zupełny brak barwnika, naprzykład u Albinosów.

Ciekawą niezmiernie jest również kwestja białego koloru włosów u podbiegunowych zwierząt. Jest to przystosowanie natury w celach samoobrony (gdyż na białej powierzchni i białe zwierzęta stają się niewidoczne) lub w celach niespodziewanej napaści. Powiadają, że posiwienie włosów u zwierząt może też mieć miejsce nagle, naprzykład po niespodzianym spadku wielkich mas śniegu, kiedy cała powierzchnia ziemi nagle staje się olśniewająco białą. Przyczyną jest tutaj także nagłe wstrząśnienie nerwów.

Jak widzimy więc, kwestja zwykłych osiwień i wogóle koloru włosów jest bardzo rozległą, ciekawą i mało dotychczas zbadaną naukowo, choć faktów stwierdzonych istnieje mnóstwo.

# ZE ŚWIATA.

*(Gorkij i Akademja petersburska. — Konsul angielski i ludność Neapolu).*

Ostatniemi dniami nadeszła z Petersburga wiadomość o wyborze znanego powieściopisarza i nowelisty rosyjskiego Gorkija na członka Akademji nauk. Wiadomość ta była dziwną o tyle, że Gorkij jest w oczach rządu rosyjskiego bardzo źle notowany, wiadomo zaś, że zasługi na polu literatury, sztuki, czy nauki, same przez się małą rolę odgrywają w Rosji. Obecnie też nadchodzi nowa wiadomość, charakterystyczna: oto wybór Gorkija unieważniono. Akademja tłomaczy swoje postępowanie tem, że jej przedtem nie było wiadomo, jakoby Gorkij pozostawał w śledztwie pod zarzutem zdrady stanu. Jest to naiwny wybieg. Akademja tłomaczy się, że nie wiedziała nic o śledztwie, podczas gdy w całej Rosji wiedziano doskonale, iż Gorkij, który w roku poprzednim podpisał protest przeciwko znęcaniu się policji nad studentami pod soborem Kazańskim, przez długi czas trzymany był w więzieniu, a następnie w drodze administracyjnej zesłany na wygnanie do Niżnego Nowgorodu. Właściwy powód unieważnienia wyboru, tłomaczy się stanowiskiem petersburskiej prasy konserwatywnej, która zarzuciła Akademji popieranie pisarza o tak rewolucyjnych tendencjach, jak Gorkij. I wobec tego argumentu Akademja musiała ustąpić.

* * *

W Neapolu panuje niezmierne wzburzenie umysłów przeciwko osobie tamtejszego konsula angielskiego. Dyplomata ów napisał przed piętnastu laty przewodnik po Południowych Włoszech, który obecnie ukazał się w nowem wydaniu. W książce tej w ten sposób wyraża się on o mieszkańcach najpiękniejszego na świecie miasta: „Rasa inteligentna i subtelna, ale nie posiadająca żadnych zasad. Neapolitańczyk kłamie i kradnie bez najmniejszego skrupułu“. Sąd ten, czemu nie można się dziwić, wywołał w mieście oburzenie powszechne. Cała prasa miejscowa wypowiedziała wojnę złośliwemu konsulowi, rada miasta zaś postanowiła poruszyć tę sprawę w parlamencie i starać się u rządu, aby konsula usunięto z miasta. Ludność Neapolu tak gorąco wzięła do serca tę zniewagę, że obecnie gmachu konsulatu strzeże wojsko, władze bowiem obawiają się „czynnej satysfakcji“ ze strony tłumu na osobie konsula.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** W piątek Jana Kapistrana wyznawcy, w sobotę Eustazego opata.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 29, zachód przypada o godz. 5 minut 59, długość dnia godzin 12 minut 30.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Z Wieliczki** piszą nam: Niejednokrotnie podnoszą się żażalenia na niewygodę w pociągach kursujących między Wieliczką a Krakowem. Niedość na tem że na linję tą przeznaczone są wozy stare i zniszczone, prawie że spróchniałe, a wnętrze ich przypomina raczej kazamaty. W dnie świąteczne, a zwłaszcza w czasach przed i po ferjach szkolnych, panuje w pociągach taki ścisk i natłok, że wobec mieszaniny rozmaitego rodzaju pasażerów, podróż staje się prawie niemożliwą. Istnieją wprawdzie przepisy, które służbie kolejowej nakazują o ile możności dogodne, a w każdym razie odpowiednie rozmieszczenie podróżujących, panowie kondukterzy zapominają jednak o tem i pakują jak gruby towar jadącą publiczność do gorszych przedziałów, podczas gdy wygodniejsze pozostawiają dla samych Icków i Mośków, których z uprzedzającą grzecznością wprowadzają do zarezerwowanych dla nich wozów. Charakterystycznym przykładem tych stosunków będzie następujący wypadek. Dnia 25 b. m. przy południowym pociągu z Krakowa do Wieliczki był taki sam natłok, jak zwykle bywa w takich czasach. (Jakże łatwo dałoby się temu zaradzić przez dołączenie do pociągu kilku wagonów!) Między innemi wracało też ze szkół na święta grono młodych panien. Kiedy mimo usilnych próśb i nalegań żaden z panów konduktorów nie raczył wskazać odpowiedniego miejsca, jedna z pań otworzyła próżny jeszcze przedział, wtenczas „pan konduktor“ przystąpił nagle i odtrącił brutalnie wsiadające panie, mówiąc arogancko: „to nie dla takich jak państwo“. Równocześnie drugi „pan konduktor“ wpakował przemocą zdziwione panie do innego przedziału, zapchanego już zupełnie nieodpowiedniem towarzystwem. Niedługo potem nadciągnęło pompatycznie, według zapowiedzi obznajomionego, jak widać dokładnie ze stosunkami galicyjskiemi i formami najwyszukańszej grzeczności „pana konduktora“ — „nie takie państwo“ — bo dwoje żydów z umurusanym bachorem i wygodnie rozsiedli się we troje w zupełnie wolnym przedziale, podczas gdy wszyscy podróżni tłoczyli się w przepełnionych wozach. Takich i jeszcze bardziej oburzających faktów móglibym więcej przytoczyć, poprzestanę jednak na jednym w tej nadziei, że „panowie konduktorzy“ powyższe uwagi wezmą do serca.

**Nowy Sącz** 26 marca. (Sprawa Raczka z wachmistrzem żandarmerji. — Otrucie dziecka). W sprawie Michała Raczka kolejarza z Pisarzowy pod Limanową, oskarżonego o oszczerstwo, popełnione na osobie wachmistrza żandarmerji Mentlika pismem, wniesionem do krajowej komendy żandarmerji we Lwowie, w której jak czytelnikom wiadomo, wniosłem sprostowanie sprostowania, odbyła się dziś we środę 26 bm. przed tut. trybunałem apelacyjnym. Rozprawa apelacyjna przeciw Raczkowi, odwołującemu się od wyroku sądu limanowskiego, skazującego go za to oszczerstwo na miesiąc aresztu. Sprawa ta znana już jest czytelnikom, nie będę więc jej powtarzał, aby się znów nie narażać na jakieś „sprostowanie“ donoszę tylko o wyniku. Trybunał zmienił wyrok sądu limanowskiego i skazał Raczka tylko na grzywnę 42 koron, a w razie niemożności ściągnięcia tejże na 14 dni aresztu.

Przed tym samym trybunałem odbyła się dziś druga sensacyjna rozprawa przeciw Gitli Riegelhaupt, żonie karczmarza z Lipnicy wielkiej pod Ciężkowicami, oskarżonej o to, że dziecku wyrobnicy Anny Jurek zamiast wina podała do picia ocet spirytusowy, przez co dziecko poparzyło sobie wnętrzności i dzięki

tylko natychmiastowej i stosownej akcji ratunkowej sąsiadów, ocalało. Dziecko bawiło się przed karczmą z innemi dziećmi i mimo, że nikt od oskarżonej nie żądał podania dziecku jakiegokolwiek napoju, podała mu bez wiedzy matki, która była na zarobku, ocet spirytusowy, jak twierdzi matka nieślubna tego dziecka Anna Jurek, celem otrucia go.

Po tym wypadku Gitla Riegelhauptz obawy przed karą, uciekła do Ameryki, wróciła jednak do domu, tłómacząc się w sądzie, że nie miała zamiaru otrucia dziecka, tylko zaszła pomyłka, że zamiast wina podała dziecku ocet spirytusowy. Dla braku dowodów Riegelhauptowa została oskarżoną tylko o przekroczenie z § 335 u. k., popełnione przez nieostrożność, za co sąd powiatowy w Ciężkowicach skazał ją na miesięc aresztu, zamieniając go na grzywnę w kwocie 150 koron i na zapłacenie matce tego dziecka odszkodowania w kwocie 200 k. Od tego wyroku odwołała się Riegelhauptowa.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał zatwierdził wyrok sądu powiatowego w Ciężkowicach, co do winy i kary, zaś co do odszkodowania odesłał matkę dziecka na zwykłą drogę prawa.

**Chleb dla swoich**. Jedna z gałęzi przemysłowych, które do niedawna w Wielkopolsce i Galicji znajdowały się wyłącznie w ręku obcych, a które dziś w części opanowane zostały przez Polaków — to przemysł wódczany, fabrykacja likierów i nalewek owocowych.

Z biegiem lat powstały tak w Wielkopolsce, jak i w Galicji firmy, które zdobywają sobie nagrody na wystawach światowych i coraz szerszy odbyt u swoich i obcych.

W Wielkopolsce do poważniejszych firm polskich zaliczać można fabryki B. Kasprowicza w Gnieźnie i Marczyńskiego & Kloskowskiego w Poznaniu, w Galicji zaś hr. Potockiego w Łańcucie, Baczewskiego we Lwowie i Leszka Prus Wiśniowskiego i Spółki w Tenczynku p. Krzeszowice.

Ta ostatnia fabryka, mieszcząca się w zakładach fabrycznych w Tenczynku własności p. Leszka Wiśniowskiego, w ostatnim czasie rozwija się pomyślnie i po europejsku stara się zapewnić sobie odbyt; Zyskała ona w założycielu fabryki wódek w Poznaniu p. Romanie Marczyńskim, który jako wspólnik przystąpił do firmy, pierwrzędną siłę fachową i handlową.

Wyroby fabryki Tenczyńskiej sporządzane z najdelikatniejszych ziół, korzeni i owoców na najnowszych aparatach destylacyjnych równają się pierwszorzędnym wyrobom wódczanym zagranicznym, przewyższają je zaś co do taniości o kilkaset procent. Dzisiaj wyroby Tenczyńskie dla ich zalet spotyka się nietylko w kraju lecz i daleko po za granicą.

Zwłaszcza znany jest w Niemczech i Poznańskiem „Botanik“ specjalność firmy Poznańskiej i Tenczyńskiej, odznaczony na przyrodniczo-lekarskiej wystawie najwyższą nagrodą „Wielkim złotym medalem“, a wódki gdańskie nie ustępują w niczem prawdziwym. Nalewki owocowe, cieszą się ogólnem uznaniem.

Odbyt produkowanych u nas wyrobów u krajowych konsumentów na pozór wielki, nie dorównuje jednak w samym kraju ani w części odbytowi i wysokim cenom, jakie firmy francuskie i holenderskie jeszcze u nas w Galicji osiągają.

Piszący ów artykuł miał sposobność w ostatnim czasie przekonać się o tem u pewnego ajenta wielkiej francuskiej firmy, jadąc z nim ze Lwowa do Wiednia. Wobec wysokich cen wyrobów francuskich i wielkiej konkurencji krajowej, wiedziony ciekawością pytał go autor niniejszego pisma, czy się opłaca podróżowanie po Galicji dla firm francuskich, na co odebrał odpowiedź: „ja, die Polen sind die feinsten Abnehmer“, a na dowód chcąc i mnie do kupna zachęcić pokazał ów Pan — Niemiec — ku memu wielkiemu zdziwieniu zamówienia od prywatnych i od kupców Galicji na bajeczne kwoty. Niektóre przekraczały kilkanaście set koron. Wiózł więc ów Niemiec dla zagranicznej firmy zamówień na kilkanaście tysięcy koron, za które w kraju przynajmniej cztery razy tyle wybornych wyrobów otrzymać by można.

Ale to obce, znacznie droższe — więc lepiej smakuje. *R.*

**Przeniesienie** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta Urbana Mieczysława Koronowicza z Oświęcimia do Skały.

**Stracenie ojcobójcy**. We środę o godzinie 6 rano stracono na podwórzu sądu karnego w Czerniowcach Iwana Chortiuka, który w roku zeszłym zamordował swego ojca i macochę.

**Szpitale prowincjonalne**. Wydział krajowy wypracował ustawę, mocą której nadany ma być szpitalom w Krośnie i Gorlicach, charakter szpitali publicznych.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 27 marca.

**U p. delegata Adama Federowicza** odbędzie się „święcone“ w niedzielę o godz. 3 po południu w pałacu Spiskim.

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 28 marca.

**Z Wielkiego Tygodnia**. JEm. książe kardynał święcił dziś w katedrze na Zamku Oleje św. poczem udzielał Komunji jeneralnej.

O godzinie 10 odbyła się ceremonja mycia nóg dwunastu starcom z Towarzystwa dobroczynności. Kazanie wygłosił ks. kan. Teofil Flis.

Każdy ze starców otrzymał bochenek chleba, woreczek z monetą srebrną, paczkę opłatków, a po ceremonji wino. Starcy nazywają się: Józef Ciechanowski lat 60, Józef Marek l. 63, Stanisław Jelonkowski l. 67, Antoni Schmeidel l. 67, Jan Tyranowski l. 68, Stanisław Henzlik l. 70, Jan Matykowicz lat 71, Jan Węgrzyn l. 72, Jan Piotrowski l. 75, Franciszek Winsz l. 75, Andrzej Drabik l. 76 i Wojciech Skotnicki lat 82. Ogólna liczba lat 12 starców wynosi 846.

Nabożeństwo wielko-czwartkowe odbyło się wczoraj przy licznym napływie wiernych w kościele Marjackim. O godz. 10-tej zrana poprzedziła ceremonję uroczysta suma, wśród której odbyła się Komunja kleru i ludzi. Następnie odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem do piwnicy, nieszpory i obnażanie ołtarzy. Po połndniu odbyło się święcenie chleba i ceremonja mycia nóg 12-tu starcom, czego dopełnił ks. prałat Krzemieński. Nabożeństwo zakończyły Gorzkie żale z kazaniami, poczem nastąpiła procesja do Ogrójca, przy kościele św. Barbary.

**Muzyka kościelna**. W Wielki Piątek o godz. 5 w kościele księży Pijarów chór rzemieślniczy pod kierunkiem p. Józefa Sierosławskiego, odśpiewa: „Popule meus“ Koenena, „Ecce quomodo moritur“ Hendla, „Adoramus te“ Orlanda, „Recesit pastor“, „Vexlla Regis“ i t. p. W tymże dniu o godz. 6 w kościele księży Karmelitów na Piasku „Popule meus“ Palestriny, „Krzyżu Chrystusów“ Sierosławskiego, „Crux fidelis“ Koenena, „Stabat mater“, „Christus factus“ i t. p.

W Wielką Sobotę tenże chór weźmie współudział w rezurekcji o godz. 6 w kościele księży Pijarów, a o godz. 8 w kościele księży Karmelitów.

W Wielką Niedzielę o godz. wpół do 11 w kościele księży Karmelitów zmienne części Mszy św. według wydań Pusteta; Msza trzygłosowa Singenbergera, „Offertorium Terra tremut Palestriny“ pięciogłosowe w przerobieniu Bewerunga.

W Poniedziałek w tymże kościele o godz. wpół do 11 Msza czterogłosowa Sierosławskiego, Sekwencja gregorjańska a Offertorium „Angelus Domini“ Koenena.

**Święcone w naszym „Sokole“** odbędzie się w niedzielę dnia 6 kwietnia wieczór. Równocześnie będą w „Sokole“ goszczeni mili nam bracia Górnoślązacy. Wobec tego wydział uchwalił dopuścić do uroczystości i nieczłonków, których komitet obywat. przyjęcia, najpóźniej dzień przed obchodem zgłosi. Karty uczestnictwa dla członków „Sokoła“ nabywać można za okazaniem legitymacji w handlu p. Rudnickiego (Linja A-B).

**Legendy Niemojowskiego**. Z powodu sprzeciwu przeciwko konfiskacie „Legend“ Niemojowskiego, odbędzie się rozprawa opozycyjna dnia 5 kwietnia br. przed trybunałem prasowym sądu krajowego, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Juliana Morelowskiego.

**Loterja fantowa**, urządzona staraniem grona pań na rzecz zakładu św. Jadwigi, odbyła się wczoraj popołudniu w ujeżdżalni pod Kapucynami, z niemałym sukcesem. Ogromną halę zastawiono szeregami stołów z fantami spożywczymi; u stołów zasiadły następujące panie: Andrzejowa hr. Potocka, Stanisławowa hr. Wodzicka, Zygmuntowa Dembowska. Tadeuszowa hr. Dzieduszycka, Tadeuszowa Browiczowa, Schneidrowa, Bednarska, Hupkowa, Władysławowa hr. Mycielska, Irena Łosiówna, Laska, Smolkowa, Zdzisławowa Włodkowa, Chrzanowska, Adamowa hr. Skrzyńska, Michałowa Chylińska, Marja Szpornówna, Jordanowa, Z. Zamoyska, Krzeszowa, Pieniążkówna, Moraczewska, Pareńska, Fedorowiczowa, Łepkowska. Grodzicka, Uznańska, Jawornicka, Wędkiewiczowa. Ciechanowskie, Trzebicka, Szalayowa, Żeleńska. Przy stolikach panował ruch wielce ożywiony, tak iż w przeciągu niespełna dwóch godzin zostały opróżnione z fantów. Dochód wynosi przeszło 2000 kor.

**W nowym gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych** wystawiono na krótki czas obraz Jerzego Rochgrossa, ilustrujący legendę o królowej z Saby. — Jest to tryptyk znacznych rozmiarów, ujęty w bogatą rzeźbioną ramę. Treść legendy tłómaczy się w obrazie jasno i pięknie. Wezwana przez tajemniczego posłańca, ptaka Houdhoud, królowa Balkis jawi się w obrazie drugim przed majestatem Salomona, przynosząc mu złoto i wonności. Obraz trzeci przedstawia rozmiłowanych w sobie kochanków, oddanych jeszcze pieszczotom, zanim je zmrożą chłodne i ciekawe oczy haremu krolewskiego i dworu.

Obraz ten, niepośledniej wartości, odznacza się ogromnem bogactwem gorących barw, wybornie oddających fantastyczność tematu i zmysłowość wschodu.

**Składki**. Dalszy spis datków pieniężnych, przesłanych na zakład św. Jadwigi na ręce p. Browiczowej; Kazimierzowie Kostaneccy 20 k., ks. prałat Chotkowski 20 k., Tadeuszowa Federowiczowa 10 k., prof. Unierzycki 2 k., radca Buczkowski 2 k., dyr. Kopera 1 k., Jacek Malczewski 1 k., radca Muczkowski 1 k., doc. Rutkowski 2 k., dr Kwaśniński 2 k., prof. Wyczółkowski 2 k., prof. Jakubowskl 5 k., dr Seńkowski 2 k., dr Hordyński 4 k., Piotr Stachiewicz 2 k., St. Pawlikowska 2 k., prof. Pieniążek 7 kor., dr Górski 2 k., dr Bardygan 5 k., dr Raczyński 2 k.

Za komitet: Hr. Zamoyska i M. Browiczowa.

**Policja** wyśledziła i przyaresztowała 18-letniego Juliana Samulę, który w niedzielę nożem zadał Wiktorji Sosze cztery rany w plecy.

Policja aresztowała Franciszka Dybka, Ryszarda Koszyka i Jozefa Dudzika, trzech drabów, którzy dnia 25 b. m. ze szpitala żydowskiego na Kazimierzu skradli kufer Annie Oleksy. Kufer wartości 220 koron zanieśli do mieszkania Stanisława Baranieckiego, gdzie go rozbili i spalili, a rzeczy przy pomocy swoich kochanek Anny Ryś i Magdaleny Łachman w znacznej części zastawili. Cała ta szajka obecnie siedzi pod telegrafem, poczem zostaną odstawieni do sądu.

**Ogień piwniczny** wszczął się wczoraj po południu około godz. 5 w hotelu Drezdeńskim, gdzie z niewiadomej przyczyny zapaliło się nieco słomy. Straż pożarna pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza, usunęła niebezpieczeństwo, ugasiwszy tlącą się słomę.

**Najechany tramwajem** został wczoraj po południu w pobliżu kościoła św. Idziego Wojciech Smolik, węglarz, doznawszy licznych kontuzyj na głowie i bolesnych obrażeń. Po zaopatrzeniu w szpitalu, pogotowie ratunkowe odstawiło poszwankowanego do jego mieszkania przy ul. Szerokiej l. 18.

## Kwesta Wielkotygodniowa.

*Kościół św. Marka.*

Wielki Piątek.

Od godziny 9—10 Teresa Hryniewiecka, od 10 do 11 Zofja Smajdzińska, od 11—12 Syroczyńska, od 12—1 Marja Bernacińska. od 1—2 Teodorowa Kułakowska, 2—3 Klementyna Kozłowska, od 3—4 Joanna Słomska, od 4—5 Romanowa Piechocka. od 5—6 doktorowa Schneidrowa, od 6—7 Halina Brandowska, 7—8 Marcelina Żychlińska.

Wielka Sobota.

Od godziny 8—10 Zofja Smajdzińska, od 10—11 Romanowa Piechocka, od 11—12 Klementyna Kozłowska, od 12—1 Marja Bernacińska od 1—2 Marja Kułakowska. od 2—3 Teresa Hryniewiecka. od 3—4 Marcelina Zychlińska. od 4—5 Felicja Lenertowa, od 5—6 doktorowa Schneidrowa, od 6—7 Joanna Słomska.

## Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 30 marca: „Dziady“, sceny dramatyczne A. Mickiewicza.

W poniedziałek 31 marca o godz. wpół do 3 po poł.: „Kościuszko pod Racławicami“, obr. hist. w 7 odsł. W. Lasoty: o godz. 7 wieczór: „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obr. W Szekspira, muz. F. Mendelsohna-Bartholdy.

We wtorek 1 kwietnia o godz. 3 pop.: „Trójka hultajska“, krotochwila w 7 obr. z prologiem i epilogiem Nestora (ceny popularne): o godz. 7 wieczór: „Dwie sieroty“, dramat w 7 obrazach A. d'Ennery i Cormon.

We Środę 2 kwietnia: „Krzyżacy“ obr. dziejowy w 12 odsł. z powieści H. Sienkiewicza (przedst. pop.).

## Napad i rabunek w „Ilustracji polskiej“.

We czwartek przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Błonarowicza w asystencji radców Z. Katyńskiego, Kulikowskiego i dra Muczkowskiego; zastępca prokuratora dr Pawłoski wnosił oskarżenie przeciw Karolowi Hermensowi, sprawcy rabunkowego napadu w redakcji „Ilustracji polskiej“ wieczorem dnia 27 stycznia b. r., który stróża, Józefa Kwiatka tak ciężko pokaleczył, że ten przez cały tydzień nieprzytomnie leżał w szpitalu.

Prokuratorja państwa oskarża Hermensa o zbrodnię usiłowanej i dokonanej kradzieży, oraz o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. — Na rzeczoznawców powołano lekarzy sądowych dra Schaittra i dra J. Zolla. Obronę prowadził adwokat dr Fruhling.

Rozprawa toczyła się w języku niemieckim.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Hermens płacząc, odpowiada, że miał jakąś stratę, którą usiłował powetować, a że widział pieniądze w szufladzie redaktora p. Szczepańskiego, wykonał plan kradzieży.

W trakcie swojej operacji usłyszał, że ktoś wchodzi, skrył się więc, aby się wymknąć, kiedy atoli został pochwycony przez Kwiatka, uderzył go w obronie własnej. Kwiatek twierdzi, że nie on pochwycił Hermensa, lecz przeciwnie Hermens jego napadł i twardem narzędziem począł go bić. Wtedy Kwiatek zawołał: „Panie! nie bij mnie pan, przecieżem panu nic nie zawinił“.

on jednak nie przestał bić. aż Kwiatek stracił przytomność.

Kwiatek za ból rościł sobie 1000 koron wynagrodzenia, z czego 2000 koron już przedtem otrzymał. Ze względu, że Hermens sam nic nie ma. zredukował swoje pretensje do dalszych 200 koron. Na sali rozpraw obecną była także żona Hermensa.

Lekarze stwierdzili na głowie Kwiatka 7 ran poważnych i kilka obrażeń lżejszych. Rana na szczycie głowy była najcięższa i ta spowodowała przeszło 30 dni niezdolności do pracy.

Po przeprowadzeniu rozprawy uznano Hermensa winnym zbrodni usiłowanej i ciężkiego uszkodzenia ciała i skazano go za to na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

## Z teatru krakowskiego.

„Adrjanna Lecouvreur“ Scribego.

Zdając sprawę z jubileuszowego przedstawienia p. Stępowskiego, nie wspomnieliśmy nic o sztuce ani o grze artystów. Uzupełniając zatem pierwsze sprawozdanie, dodajemy, że Adrjanna jest już dla smaku nowoczesnego, melodramatem cokolwiek naiwnym, w którym oprócz kilku pięknych i dobrze chwyconych rysów miłości i poświęcenia bohaterki, niema ani szczerości, ani siły, ani nawet humoru. Zresztą sztuka ta była napisana dla jednej aktorki, dla jednej roli, która i dziś jeszcze nadaje całości pewne wybitne piętno.

To też wszystkie wielkie artystki współczesne mają Adrjannę w swym repertoarze, nie dając tem zresztą dobrego świadectwa swemu artystycznemu smakowi.

Po Modrzejewskiej objęła u nas rolę Adrjanny pani Siemaszkowa, jedyna w Polsce artystka, która berło sceniczne może po niej objąć i porównanie wytrzymać. Gra pani Siemaszkowej była doskonale opracowana w drobnych nawet szczegółach. Ustępy w których temperament artystki mógł żywiołowo wybuchać, jak w scenie u księżny Bouillon, lub podczas schadzki z Maurycym, wypadły tak, że wszelka krytyka byłaby nie na miejscu. Modrzejewska miała może więcej słodyczy i tragizmu, p. Siemaszkowa grała Adrjannę silniej i prawdziwiej.

Z reszty obsady nie możemy niestety nikogo pochwalić, bo widocznie sztuka była bardzo pośpiesznie i niedostatecznie przygotowana. Rola księżny Bouillon wymaga bardzo wiele skoncentrowania, siły i powagi swego rodzaju, czego w grze pani Sulimy wcale nie było.

Role księcia i margrabiego powinny być odegrane z subtelną wytwornością. Odznaczyli się tylko książę Saski (Sobiesław) i Michonet (Stępowski), którzy — jak tego chciał autor — stanowili dobre tło dla Adryjanny.

Panią Siemaszkową oklaskiwano bardzo serdecznie i wywoływano po kilka razy po każdym akcie.

# TELEGRAMY.

### Sprawy bałkańskie.

**Wiedeń** 28 marca. Dzisiejszy „Fremdenblatt“ pisze, iż urzędowi austrjackiemu zależy na utrzymaniu „status quo“ na półwyspie Bałkańskim i dlatego też patrzy on bardzo niechętnie na ruch macedoński.

**Wiedeń** 28 marca. Wolff skarży się w „Ostdeutsche Rundschau“, iż agitacja Schönerera przeciwko niemu w północnych Czechach wychodzi wszechniemcom na złe, a korzyść przynosi jedynie Czechom.

### Konwersja akcyj kolejowych.

**Wiedeń** 18 marca. „Wiener Zeitung“ ogłasza prawo z dnia 26 marca b. r., upoważniające do konwersji akcji kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

### Union-bank.

**Wiedeń** 29 marca. Walne zgromadzenie „Union-banku“ uchwaliło z czystego zysku 2,548.000 kor. rozdzielić 6 i pół prc. dywidendy, czyli 26 kor. za akcję.

### Tołstoj.

**Wiedeń** 28 marca. Z powodu doniesienia „Berliner Tagblattu“, iż dr Bertelshon, który przez dłuższy czas bawił u chorego Lwa Tołstoja, miał się pesymistycznie wyrazić o stanie jego zdrowia. Dr Bertelsohn w telegramie do „Neue Wiener Tagblatt“, zaprzecza temu, twierdząc, iż nietylko nigdy nie zapowiadał rychłej śmierci Tołstoja, lecz owszem wyrażał się zawsze korzystnie o przebiegu jego choroby.

### Echa sprawy cylejskiej.

**Linz** 28 marca. „Linzer Tagepost“ z otoczenia prezesa ministrów zamieszcza wyjaśnienie w sprawie głosowania nad rezolucją hr. Stürgkha. Dr Koerber oświadcza w tem wyjaśnieniu, że usiłował skłonić Koło polskie do głosowania za rezolucją lub w ostateczności do usunięcia się od głosowania. ale mowa posła niemieckiego Demla wymierzona przeciwko gimnazjum polskiemu w Cieszynie rozdrażniła niezmiernie Polaków i skłoniła ich do oddania głosów przeciwko Niemcom. Co się tyczy dra Piętaka, to prezes ministrów nie spodziewał się iż on będzie głosował przeciwko rezolucji. Artykuł ten znany był w Wiedniu wczoraj wieczorem. Zaraz też poczęły krążyć pogłoski, iż dr Piętak zażąda dziś od dra Koerbera kategorycznego wyjaśnienia, w tej sprawie i ewentualnie poda się do dymisji.

### Samobójstwo bankruta.

**Lipsk** 28 marca. W podmiejskim lasku znaleziono zwłoki mężczyzny a obok nich rewolwer. Istnieje przypuszczenie, że samobójstwo popełnił zarządca masy konkursowej Banku lipskiego, radca sprawiedliwości Barth, który przed kilku tygodniami zniknął. Rysopis jego zgadza się z wyglądem samobójcy.

### Wszechniemcy.

**Berlin** 28 marca. Wszechniemcy berlińscy zamierzają przedsięwziąć wycieczkę do Siedmiogrodu w celu „podniesienia ducha“ w tamtejszej ludności saskiej.

### Prześladowania pruskie.

**Berlin** 28 marca. Z Wrześni donoszą, iż w tamtejszej szkole katolickiej zatrzymano na drugie półrocze 40 dzieci, wzbraniających się odpowiadać przy egzaminie z religji po niemiecku. Wskutek tego nie wydano im świadectw, jako nie egzaminowanym z jednego przedmiotu.

### Stan wyjątkowy w Tryjeście.

**Tryjest** 28 marca. Wydawca i odpowiedzialny redaktor „Avanti“ otrzymali wczoraj zawiadomienie ze strony namiestnictwa, że na podstawie istniejących rozporządzeń wyjątkowych, wydawanie tego pisma zawieszono na czas nieograniczony.

### Nowy utwór Papieża.

**Rzym** 28 marca. Drukarnia watykańska wydala nieznane dotychczas łacińskie poezje Ojca św., które Papież napisał z okazji ubiegłych świąt Bożego Narodzenia.

### Zjazd ministrów.

**Wenecja** 28 marca. Minister spraw zagranicznych Prinetti przybył tu onegdaj wieczorem. Wczoraj w południe odwiedził Prinetti kanclerza hr. Bülowa i zabawił u niego przez pół godziny, a następnie był wraz z małżonką u kanclerza na śniadaniu.

**Rzym** 28 marca. „Tribuna“ donosi z Wenecji, że rozmowa kanclerza hr. Bülowa z ministrem spraw zagranicznych Prinettim prowadzoną była w tonie bardzo serdecznym. Ponieważ rozmowy nie ukończono, odłożono ją do godziny 7 wieczorem w mieszkaniu Prinettiego.

### Wina francuskie.

**Paryż** 28 marca. W Izbie deputowanych dep. Richard żalił się w dyskusji na cła nakładane na wina francuskie przez Anglję, Austrję, a szczególnie Rosję.

Minister spraw zagranicznych Delcassé odpowiedział, że z kilku państwami toczą się obecnie w tej sprawie rokowania celem zniżenia ceł na wino. Ze stanami Zjednoczonymi i z Niemcami osiągnięto już porozumienie, a także Rosja poczyniła pewne koncesje.

### Reformy społeczne we Francji.

**Paryż** 28 marca. Izba deputowanych przyjęła wczoraj 422 głosami przeciw 10, wniosek normujący dzień spoczynku w tygodniu dla pomocników handlowych i robotników przemysłowych, jakoteż dla urzędników komunalnych, departamentowych i państwowych.

### Traktat angielsko-japoński.

**Paryż** 28 marca. Ajencja Havasa zaprzecza wiadomości podanej przez kilka dzienników, jakoby rząd japoński po ogłoszeniu deklaracji francusko-rosyjskiej w sprawie traktatu angielsko-japońskiego, odwołał wszystkich oficerów, służących dla ćwiczeń w marynarce francuskiej.

### Ślub księcia czarnogórskiego.

**Cetynja** 28 marca. Książę Mirko powrócił tu. Wszelkie doniesienia o rokowaniach, aby uroczystości ślubne odbyły się w Belgradzie, są nieprawdziwe. Ślub ks. Mirki odbędzie się w Cetynji, termin jednakże nie jest jeszcze oznaczony.

### Eskadra austro-węgierska w Tulonie.

**Tulon** 28 marca. Oficerowie austro-węgierskiej eskadry zwiedzali wczoraj miasto i arsenał. Żołnierze marynarki austro-węgierskiej byli przedmiotem żywych owacyj ze strony ludności.

### Wojna w Afryce południowej.

**Londyn** 28 marca. Biuro Reutera donosi z Kronstadu pod datą 25 b. m.: Deputowani dowódców boerskich przybyli tu wczoraj. aby porozumieć się ze Steynem.

Przez linję angielskie przeprowadzono ich pod eskortą, zawiązawszy im oczy. Narady potrwają kilka dni. Boerom pozwolono wysłać listy do krewnych.

**Londyn** 28 marca. Z najlepszego źródła zapewniają. że delegaci Boerów obstają przy swoich warunkach. Kiedy minister wojny Brodrick zapewnił w Izbie gmin, że przed dwoma tygodniami Schalk-Burgher wystąpił z prośbą o list żelazny dla porozumienia się z lordem Kiczenerem i tenże udzielił mu go w porozumieniu z rządem, sfery świadome rzeczy zakulisowych, utrzymują, że propozycja akcji wyszła od rządu angielskiego. Przewódcy Boerów w Afryce. w których imieniu działa Schalk-Burgher, uczynili krok swój z wiedzą europejskiej reprezentacji Boerów.

**Bruksela** 28 marca. Prezydent Krüger uważa misję pokojową Schalk-Burghera za pozbawioną wszelkich widoków powodzenia.

**Amsterdam** 28 marca. W dniu 29 marca we wszystkich kościołach odbędą się publiczne modły o przywrócenie pokoju w Afryce Południowej.

**Berlin** 28 marca. Na giełdzie dzisiejszej obiegała pogłoska o zwycięstwie Anglików nad Delareyem.

### Żandarmi rosyjscy w Galicji.

**Lwów** 27 marca. „Nowe Słowo“ donosi, że od kilkunastu dni uwija się po Lwowie pułkownik rosyjskiej żandarmerji Gnoiński z Łodzi, ten sam, który, po długich bezskutecznych usiłowaniach odkrył w Łodzi tajną drukarnię, gdzie drukowano organ polskiej partji socjalistycznej. Bawi on we Lwowie „incognito“ w ubraniu cywilnem.

### Przeniesienia.

**Lwów** 27 marca. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficjała kancelaryjnego Franciszka Ladzińskiego z Dukli do Podgórza. Zamianował kancelistami: tyt. wachmistrza i komendanta posterunku żandarmerji Józefa Barabasza dla Dukli, ekspedytora pocztowego Józefa Czaję dla Gorlic, pomocników kancelaryjnych Romana Wojciechowskiego dla Tyczyna, Karola Jańca dla Dąbrowej, Mojżesza Rosenblütha dla Liszek, Henryka Delektę dla Limanowej, Stefana Przepolskiego dla Niepołomic, Franciszka Grudnia dla Dąbrowej i pisarza sądowego Brzostowicza dla Brzostka.

### Jenerał Puzyrewski we Francji.

**Paryż** 27 marca. Rosyjski jenerał Puzyrewski przybył tu wczoraj wieczorem i odbył z szefem sztabu jeneralnego Pendezecem konferencję. Wobec współpracownika „Petit Parisienne“ oświadczył Puzyrewski, iż jest rzeczą niemożliwą, by podpółkownik Grimm wydał Niemcom plan mobilizacyjny francusko-rosyjski, Grimm mógł najwyżej wydać plany fortec pogranicznych.

**Wiedeń** 27 marca. Wśród zwykłego ceremonjału dokonał cesarz, jak corocznie, umycia nóg 12 starcom w obecności arcyksiążąt i arcyksiężniczek, oraz najwyższych dygnitarzy dworskich i państwowych.

**Paryż** 28 marca. Senat przyjął 270 głosami przeciw 2 cały budżet, z kilku tylko poprawkami.

**Cetynja** 28 marca. Książe czarnogórski nadał kardynałowi Rampolli i francuskiemu ambasadorowi przy Watykanie, Nisardowi, wielką wstęgę orderu Daniła.

**Berlin** 28 marca. We wczorajszem śniadaniu u niemieckiej pary cesarskiej wziął także udział ks. Emanuel Salm-Salm, który wręczył cesarzowi podarunek od Ojca św.

**Haga** 28 marca. Prezydent gabinetu Kuyper wyjechał w podróż, w której odwiedzi także Berlin.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 27-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·55, Akcje austr. zakładu kredyt. 698·—, Akcje węg. 710·—, Akcje Anglobanku 285·50, Akcje Unionbanku 561·— Akcje Länderbanku 422·50, Akcje kolei państ. 676·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 329·—, Akcje tytoniowe 294·50, Akcje Alpiny 399·50 Losy tureckie 110·—, Ruble 254·—.

Cukier (stały) 17·75 spirytus (niezmieniony) 38·20, nafta —.

Usposobienie z powodu zbliżających się świąt rezerwowane. Doniesienia z zagranicy silniejsze.

**Berlin** 22-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 220·10, Towarzystwo dyskontowe 194·75.

# CZŁOWIEK

lat 33, rzymsko-katolik, obeznany w różnych gałęziach manipulacyi i rachunkowości, poszukuje posady zarządcy, administratora, pisarza, nadzorcy w fabryce lub przedsiębiorstwie, — lub jakiejkolwiekbądź innej insytucyi. Na żądanie złoży kaucyę 1200 Koron. Adres poda Adm. „Głosu Narodu" 3640

# Na święta

poleca 3638 4 6

**Reprezentacja browaru skawińskiego**

Telefon Nr. 32

**Kraków, ul. św. Marka 21**

ZNAKOMITE dotąd nieznane, nowej warki

# Piwa

11 but. „Perła Skawińska" za 1 złr. 20 ct.
11 but. Eksportowego za 1 złr.
12 „ Marcowego za 1 złr.
11 „ wyśmien. Porteru kuracyjnego za 1 złr.

z odstawą do domu.

# Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

**wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA** perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski: *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki, *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: w w **Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 3517 3 0

# 60 morgów dzierżawy

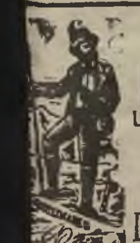
**w zachodniej Galicyi.**

Wiadomość: Zwiernicki p. Łęki górne.

Zamówienia na 3634

# tyki chmielne

**przyjmuję tamże.**



**L. Lusera**

plaster dla turystów.

**Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.**

**Główny skład!**

L. Schwenk's Apotheke, **Wien-Meidling.**

... Lusera plaster dla turystów za K. 1·20.

...abycia w aptekach: Kraków: C. ... E. Heller, W. Redyk, K. Wi...wski. Tarnopol: L. Fleischmann, ...rzyżanowski. Czortków: L. Noro. ...: R. Palch. Kołomyja: E. Stengl. ...myśl: L. Mańkowski. Rzeszów: E. ...iński. Sambor: J. Lepiankiewicz. Lwów: Z. Rucker. 3534 2 0

# APTEKA

...**kuje ucznia** z ukoń... VI kl. gimnazyalną. Bliż... wiadomość w Administracyi ...su Narodu". 3614 3 3

# Szynki

...sób **Litewski i Praski,** kapitalne ...łych prosiąt, **kiełbasy** siekane, ...e, wszelkie **wyroby wędlin, mięsa z opasłych wołów Podolskich** — poleca

**... Saniternik**

**właściciel sklepu z wędlinami i mięsem** 3591 8 8

...Karmelicka 16, Filia: ul. Sław... 22, obok kośc. XX. Marków

---

# Boa gazowe, kołnierze pikowe, gipiurowe i do prania, krawatki damskie

POLECAJĄ 3616 2 0

**Stefan Porębski i S^ka^ Grodzka 2.**

**W niedziele i święta zamknięte.**

## Tow. bratniej pomocy Kelnerów

**w Krakowie**

potrzebuje **młodych chłopców** do praktyki. Zgłoszenia: Rynek główny L. 6 II piętro, od 9 do 10 i od 3 do 5, Szara Kamienica. 3650 3 3

## Folwarku

100 do 150 mórg dobrej roli i łąk. z odpowiedniemi budynkami i inwentarzem, niezbyt daleko od miasta i stacji kolei, poszukuje się za gotówkę do kupna zaraz. Zgłoszenia **w biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. 3620 4 3

## Tartak Księcia Sapieby

w Krasiczynie 3623 3 3

# wyrabia pudełka

**na masło, serki i owoce.**

## POKRYWACZ

pokrywa dachówkami tak sztucznie, że najsilniejszy wiatr nie zerwie. Jestem także majstrem do wyrabiania dachówek, glazeruję na różne kolory, glazeruję także z innych fabryk zaraz przy budowie. — Błażej Ciaciek majster dachówek Ratucice p. Uście solne. 3641

# Szkółki leśno-ogrodowe

## Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie

*ost. p. loco st. kolei Czarna*

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 3506 5 18

**WSZELKIE NASIONA LEŚNE.**

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

**Poleconą przez Towarz. Lekarskie**

# MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

# Giesshübler

**wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego fabryka pod firmą K. Rzącą i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.**

**Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach.** 2947

# Na zbliżające się Święta Wielkanocne

**polecają**

znakomite **Piwo marcowe**

i zdrowotny **Porter Tenczyński**

w beczułkach po 1/1 1/2 1/4 i 1/8 hekt,

oraz w skrzynkach po 50 i 25 butelek

**Piwo pasteryzowane**

## Zakłady fabryczne LESZKA PRUS WIŚNIOWSKIEGO

**w Tenczynku, stacya Krzeszowice.**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie.

*Ceny umiarkowane.* 3585 7 0

Reprezentacya: **w Krakowie ulica Bracka Nr. 11, we Lwowie Emil Jolles Pasaż Hausmana**

---

# Bardzo ważne

**przy nadchodzących świętach**

# Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki **P. P. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu** przychodzą codzień świeże do handlu

# Jana Nagla

**w Krakowie Plac Szczepański**

jako do głównego Składu dla zachodniej Galicyi. 3612 2 2

**Potrzebny jest**

# kucharz prywatny

do pensyonatu na lato od 15 czerwca począwszy. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu" pod literami „J. K. Z." 3643 3 3

# Do wydzierżawienia

**od 1-go maja 1902**

# RESTAURACJA

w Kasynie miejskiem w Stanisławowie.

**Reflektanci zechcą zgłosić się do gospodarza Kasyna.** 3578 3 3

# Sklep z nyżą

przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 21 do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 3568

# Zakład św. Józefa

**dla osieroconych chłopców**

W KRAKOWIE 3434 6 12

**ulica Karmelicka L. 66,**

poleca na porę wiosenną

**Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe;**

Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów": Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe, Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **Roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety wieńce itd.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

## Generalna Reprezentacya

najstarszego Tow. Ubezpieczeń ludowych

# „ALLIANZ"

akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń ludowych w Wiedniu **poszukuje** wpływowych **akwizytorów** za większą prowizyą, ewentualnie za wynagrodzeniem kosztów podróży. Nowicyusze będą pouczeni. Również przyjęci zostaną zastępcy dla miejsca i prowincyi. Zgłoszenia pisemne do Reprezentacyi **ul. Kopernika 18, we Lwowie.** 3644 2 3

## W najgłębszej pokorze

niżej podpisana wdowa już lat 30 po nauczycielu ludowym emigrancie, licząca lat 70, wyniszczona 10-letnią chorobą jedynej córki seminarzystki, która rok temu zmarła, a po której nie opuszczam łoża boleści mając przeziębioną nogę, odwołuję się do serc litościwych jak Łazarz, nie mając na liche pożywienie błagam Dobrodziejów o wsparcie, za co gorące modły wnosić będę do Stwórcy za łaskawe miłosierne datki **Rozalia Wicherek ulica Rajska Nr. 10.**

---

## Ostrzeżenie!

Niniejszem podaję do wiadomości, **że p. Maurycy Leiner** z dniem 19 marca **przestał być moim inkasentem** i wszelkie należytości mogą być tylko wprost do mnie przesyłane.

*Władysław Brach*

właściciel fabryki mydeł, drogueryi i składu farb. 3609 7 8

# PANIENKA

zupełnie bez środków do utrzymania, uczennica VII-mej kl. wydziałowej, mogłaby dawać korepetycję młodszym uczennicom za pomieszkanie i wikt. Łaskawe zgłoszenia pod „I. R." do Adm. „Głosu Narodu". 3678 1 3

# Dwa ładne domy

w uroczej górskiej miejscowości, w pobliżu Szczawnicy i Zakopanego, z ogrodem i kilku morgami gruntu, **połączone z intratną posadą,** nadającą się dla osób inteligentnych zwłaszcza dla emerytowanych urzędników lub wojskowych i t. p., są z osobna lub razem pod przystępnymi warunkami w każdym czasie, z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższych informacyj udziela listownie Zygmunt Kowalski w Czorsztynie poczta loco. 3637 2 3

# PERFUMY

na wagę i we flakonach,

**WODY kolońską, steńską, chinową i inne** na wagę i we flakonach oryginalnych — oraz

Wielki wybór mydełek toaletowych

poleca 3615 4 0

**Czesław Smiechowski**

**ulica Mikołajska L. 4.**

## ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka, złożony chorobą od lat ośmiu. To mąż chorej od dwóch lat żony i ojciec trojga drobnych dziatek, pozostających bez żadnego utrzymania. Najmilszem sercu Chrystusa towarzystwem są biedni cierpiący i maluczcy. — „Wy jesteście przyjaciółmi moimi", mówił On. — Więcej jeszcze robi, bo w ich istoty wciela się a bramy niebios tym tylko otwiera, którzy byli dobroczyńcami biednych. „Coście uczynili dla jednego, toście uczynili dla mnie".

Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc litościwych o łaskawe choćby najskromniejsze datki, które przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" Kraków. 3271 8 5

# Kobieta młoda

opuszczona przez męża a nie mająca żadnych środków do utrzymania siebie i dzieci, prosi łaskawych Pań o jakiekolwiek zajęcia, jakoto szycia haftów, robót krzyżykowych i jutowych. **Może** także udzielać lekcyj języka niemieckiego i lekcyj do klas niższych. Adres poda Administracya „Głosu Narodu". 3605 3 5

## !! Nowość !!

Z każdej nadesłanej fotografii wykończa wiernie udane ozdobne **„Pocztówki"** z napisem lub bez napisu w kolorze: niebieskim, wiśniowym, ciemn. bronzowym po 12 do 25 hal. sztuka. Fotografje zwracam nieuszkodzone, dyskrecja pewna. Adres: **A. W. Charlewski w Bochni.** 3219 0 15

**Doskonałą**

# Pomarańczową nalewkę

poleca

## Skład Win Greckich

**Kraków, Jagiellońska 7.**

**Cała butelka 90 centów, mała 50 centów.**

Nakładem Księgarni katolickiej
**Dra Wład. Miłkowskiego**
KRAKÓW
Rynek gł. 30, Telefonu Nr. 418
wyszło **drugie wydanie** dzieła pod tytułem:

## Rachunek sumienia

**co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,**

przez **Ks. COLOMB'A.**

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał Ks. kan. kat. krak.
**Dr Czesław Wądolny.**
Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **1 kor.**, a z przesyłką pocztową o 35 hal. więcej. 3423

## Dwa domy

przy pierwszorzędnej ulicy w Jaśle, z restauracyą, wyszynkiem win, trafiką, fabryką wody sodowej, doskonale się rentujący, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia adresować: Tomasz Rząca Jasło. 3677 1 3

**ROLNIK**

z wyższem wykształceniem, pracowity, zamiłowany, obznajomiony z najnowszymi postępami w rolnictwie, pracował w Niemczech, poszukuje zajęcia. Rekomendacje i polecenia. Łask. oferty pod „Rolnik" do Adm. „Gł. Narodu". 3685 1 3

## Stawczykowski Mateusz

majster brukarski 3682

podejmuje się wszelkich robót brukarskich, z materyałem lub bez materyału, oraz drogi bite czyli murowane.
**Kraków. ul. Długa l. 76.**

Poszukuje się **za gotówkę najlepszego**

## masła deserowego.

Zgłoszenia przyjmuje pod „I. Z." Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Kraków pl. Maryacki L. 2. 3681 1 1

**NOWY ROWER**

dobrej marki jest tanio do sprzedania. Wiadomość: Holzer ul. Bożego Ciała Nr. 5, sklep. 3679 1 2

**Potrzebny** 3672 1 3
**dobry fortepianista**
Ulica Łobzowska L. 2.

## Trzy pokoje z kuchnią

na 1 piętrze oraz jeden pokój obszerny, frontowy i duża nyża są każdego czasu do najęcia w domu L. 5, ul. Mikołajska w Krakowie. Bliższa wiadomość tamże u stróża domu. 3674 1 2

## Poszukuję mieszkania letniego

z 2-3 pokoi i kuchni, z wygodną komunikacyą z Krakowem. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje p. K. Michalska Kraków, ul. Szewska 23. 3675 1 3

## Do placków!

Trebenickie Marmelady owocowe
**Wiśniowa, Poziomkowa, Malinowa, Morelowa i Śliwkowa**
na składzie w handlu 3631 3 0
**J. F. Fischer Kraków.**

## 3 klacze zaprzęgowe

pięcioletnie 15-tej miary, są do nabycia we dworze w Polance, p. Skawina. 3629 3 3

## KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

ulica Sławkowska L. 3, (Hotel Saski), 3309

**Obuwie** męzkie, damskie i dziecinne. **Pantofle** różnego rodzaju. **Wielki wybór** wyrobów galanteryjnych: ramek, kałamarzy, tacek, koszyków i t. p. za bezcen, **Laski**, parasole, kuferki, paski. **Kalosze** damskie **3** Kor., męzkie 4 Korony. Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Prosimy w własnym interesie Szan. P. T. Publiczność pamiętać o Bazarze i takowy odwiedzać, wstęp wolny od godz. 8 rano do 9 wieczór.

C. k. Dostawca Dworu

# A. Hawełka Kraków

3682 1 3

poleca
wyborny, wystały, oryginalny angielski

# Porter Huntley & Perkins London.

*Przy większym odbiorze odpowiedni rabat.*

*„Cudze chwalicie — swego nie znacie"!*

# Bawar Trzcinicki

przewyższający swą dobrocią wszelkie piwa pruskie jakoto Monachijskie i Kulmbach: oraz **eksportowe i Bok** (równający się porterowi angielskiemu) poleca

**Reprezentacya Browaru Trzcinickiego**
**w Krakowie przy ulicy Szewskiej L. 13.**

po następujących cenach — wraz z odstawą do domu

**Piwo Bok** 16% à **16** ct. za flaszkę ½ Ltr.
„ **bawarskie** 14% „ **15** „ „ „ „
„ **exportowe** 14% „ **12** „ „ „ „

Za wyroby powyższych piw Browar w Trzcinicy odznaczony został dyplomami honorowymi, złotymi medalami i krzyżami zasługi na 14 wystawach światowych i krajowych w Europie. — Przy Reprezentacyi **otwarta została**

## Piwiarnia Trzcinicka

w której dostać można **piwo bawarskie** exportowe i bok w szklankach i butelkach, przyczem bufet zaopatrzony został we wszelakie doborowe **wina i wódki**, oraz w ciepłe i zimne **przekąski.**

Mamy nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność swemi zamówieniami oraz odwiedzeniem lokalu zaszczycić nas raczy i wyrób krajowy popierać będzie.
3655 2 2 Z wysokiem powazaniem **Zarząd.**

# Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

**w Krakowie, Rynek gł. Nr. 25**

PRZY NADCHODZĄCYCH ŚWIĘTACH
polecają
**Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowicę,**
SZAMPANY,
**znakomitą Herbatę oryginal. chińską**
oraz
**MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE**
**od najniższych cen.** 3628 3 3

# Na święta

polecam **najlepsze Nalewki, Koniak francuski i węgierski** oraz **Wina węgierskie i austryackie** z najlepszych firm. **Wódki** Dr. Zdunia. Obszerne pokoje do śniadań. Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy. Muzyka fortepianowa od godz. 6-tej do godz. 12-tej w nocy. — Obsługa szybka i uprzejma.
Polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności

**NATALJA IRLOWA**
3671 1 2 *Łobzowska Nr. 2.*

## M. JAKUBOWSKI w Krakowie

**Magazyny własne bogato zaopatrzone w wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra**

***w Krakowie, Sukiennice Nr. 26 i 27*** (*od strony wieży ratuszowej*),
**we Lwowie Plac Maryacki L. 16 — w Czerniowcach Rynek, Hotel pod „Czarnym orłem."**

Sprzedaje po cenach fabrycznych: naczynia stołowe, noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki, oraz artykuły kościelne, monstrancye, kielichy, żyrandole, krzyże, ampułki i t. p.
Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru **ul. Kanonicza L. 16 w Krakowie.** 3410

## Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym i współczującym osobom w moim ciężkiem strapieniu, które raczyły wziąć udział w pogrzebie najukochańszej córki ś. p. Zosi składam najserdeczniejsze podziękowanie, mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu, Wielebnemu Ks. Katechecie Filarowi, Wielebnemu Ks. Wikaremu parafii św. Szczepana za wzruszającą przemowę nad grobem, bardzo licznie zebranym Koleżankom, chórowi młodzieży szkolnej a wreszcie wszystkim Krewnym, Znajomym i licznie zebranej Publiczności. Nie mogąc podziękować każdemu z osobna za objawy współczucia, składam na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać". 3673

**Jadwiga Leszkowa.**

## Wypożyczamy

**12 lub 6 pism perjodycznych podług wyboru**

w 2 tygod. po wyjściu 15 kor. względnie 9 kor. kwartalnie
w 3 tygod. po wyjściu 12 kor. względnie 7 kor. kwartalnie
w 4 tygod. po wyjściu 9 kor. względnie 5 kor. kwartalnie
w 5 tygod. po wyjściu 7 kor. względnie 4 kor. kwartalnie
od 6 do 13 tygod. po wyjściu 6 kor. względnie 4 kor. kwartalnie
od 13 tygodnia począwszy 12 pism kor. 1·20 miesięcznie.
**Od 8 tygod. począwszy, wysyłamy** też te pisma abonentom **zamiejscowym** (pisma pozostają własnością abonenta) 12 pism 20 kor., — 6 pism 14 kor. kwartalnie.

**Abonament pism perjodycznych z 1-szej i z 2-giej ręki, po cenie zniżonej** (abonament ten należy jednak zamówić **na tydzień przed rozpoczęciem kwartału.**)
**Zwykłe prenumeraty na wszystkie** dzienniki i czasopisma wykonywamy zawsze sumiennie i dokładnie.
**Na żądanie cenniki i dokładne wyjaśnienia.** 3439 9 0

**Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń**
**J. Hopcasa i A. Salomonowej**
**Kraków, plac Maryacki L. 2.**

## Do sprzedania

**dom parterowy** z placem narożnym nadającym się pod budowę lub ogródek, w Grzegórzkach Nr. 37. Wiadomość na miejscu. 3626 3 3

## PODZIĘKOWANIE.

Pogrążona w niezmiernej boleści ... dzina ś. p. Rufina Buntnera nie je[st] w możności podziękowania osobiście wszystkim — a tak wielu — któr[zy] radą i czynem nieśli pomoc zbolałej wd[o]wie, którzy nieszczędzili wielkich o[fiar] i trudu w celu godnego pogrzeba[nia] zwłok i urządzenia nabożeństw żał[o]bnych: i tym którzy udziałem w sm[u]tnym obrzędzie uczcili pamięć zmarłeg[o]. Na tej drodze tedy składamy gorą[cą] a powinną podziękę przedewszystkie[m] Przewielebnemu Duchowieństwu, któ[re] szczery, szlachetnie bezinteresowny ... tak nader liczny udział wzięło w obrz[ę]dzie pogrzebowym. W szczególności ... przewielebnemu i czcigodnemu X. pr[o]fesorowi Dr. Górce, który z całą szc[zerością] chetnością serca jako przyjaciel zma[r]łego rzewnemi słowy pożegnał go n[ad] mogiłą, oraz odprawił mszę św. za sp[o]kój jego duszy, który nie szczędz[ił] trudu i tylu ofiar starał się, aby god[nie] uczcić pamięć przyjaciela.
Niemniej gorąco dziękujemy Pr[ze]wielebnemu X. Dutkiewiczowi preze[so]wi katolickiego stowarzyszenia „Prac[a]" w Tarnowie za exportacyę zmarłeg[o], odprawienie nabożeństwa żałobneg[o] i dzięki wszystkim członkom tegoż st[o]warzyszenia za wieniec i trudy zan[ie]sienia na swych barkach na miej[sce] wiecznego spoczynku drogich nam zw[łok].
Dziękujemy też z głębi serca ... nym Kolegom za wieniec, trudy, o... zane współczucie i czynną pomo[c w] ciężkich chwilach a w końcu wszyst[kim] którzy w jakikolwiek sposób uczcili ... mięć ś. p. nieboszczyka.
Zobowiązani do niewygasłej wdz[ię]czności, przesyłamy Tym wszystkim ... dziękę w słowach „Bóg zapłać".
*Tarnów 24 marca 1902.*
3670 ***Rodzin[a]***

## STANISŁAW DOBOSZ

**Skład mebli giętyc[h]**
*Kraków, ulica Poselska Nr. 17*

poleca swój skład mebli w najnow[szych] fasonach, oraz przyjmuje się w ... **reperacye** tychże mebli i wypłat[a] po cenach bardzo przystępnych. 3[...]

## Taczki kute

i nie kute posiada na sprzedaż każde[go] czasu Zarząd dóbr Kreców, p. Tyr[awa] wołoska. 3639 [...]

# Ogłoszenie.

Zawiadamia się niniejszem strony interesowane, z dniem 1 lipca 1902. **zniżamy stopę procentową** wszystkich wkładek oszczędności **na 4%.** 3676 1
**Towarzystwo Zaliczkowe w Krzeszowicach.**
***Dyrekcy[a]***

*W przemyśle prowadzonym umiejętnie i ze światłem spotykamy wynalazki.*

# SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palacego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

**Fabryki Tutek cygaretowych**
**„NORIS"**
**W. Bełdowskiego**
Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „biały ..." i żółtych" **„MAIS".**
*Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie*
**Do nabycia w trafikach i handlach.**
3660 1 10 **W. Bełdowsk[i]**

Wydawczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krako[wie]
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.